

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 92 (685)

ŚRODA DNIA 18 LISTOPADA 1931 ROKU

ROK XI

Lechja spada z Ligi

Trzy mecze decydujące dla końca tabeli: Pogoń-Lechja 3:0, Warszawianka-Warta 2:1, Czarni-Ruch 1:0
Chmielewski nokautuje Majchrzyckiego w meczu Warta-IKP 10:6. Lista najlepszych Ickhoat'etek świata



WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻA WARTĘ 2:1 I ZAPEWNIĄ SOBIE W TEN SPOSÓB NADAL MIEJSCE W LIDZE. Od lewej: jeden z nieudanych wypadów lewoskrzydłowego Warty; Fert wybija mu piłkę na róz. Rzut z rogu pod bramkę Warszawianki. Kniola walczy z obroną przeciwników.

Niedziela dn. 15-go listopada przyniosła drugie kolejki decydujące rozstrzygnięcie mistrzostw ligowych: Lechja, po jednorocznym pobycie, opuszcza szeregi ekstraklasy.

W trzech meczach dnia tego uczestniczyły wszystkie trzy zagrożone spadkiem drużyny: Warszawianka, Czarni i Lechja. Dwie z nich przez odniesione zwycięstwa zapewniły sobie dalszą egzystencję w Lidze, równocześnie zaś trzecia przegrała ostatnią możliwą szansę.

Pozostałe 7 meczów może interesować, jeżeli chodzi o punkty,

już tylko kandydatów do tytułu vice-mistrza: Legię, Pogoń, Wisłę.

Warszawianka raz jeszcze uratowała się od spadku z Ligi. Zdecydował o tem ostatecznie niedzielny sukces 2:1 nad Wartą, to też w chwili gdy rozległ się końcowy gwizd sędziego, szal radości ogarnął zwolenników drużyny stołecznej. Nikt z nich już nie dbał o wynik równocześnie rozgrywanego we Lwowie meczu Pogoń — Lechja, gdyż dla tej ostatniej (biorąc pod uwagę zwycięstwo), wyprzedzenie Warszawianki lepszym stosunkiem bramek stało się już

niemożliwe. Jako widowisko, mecz niedzielny dostarczył widzom wiele emocji, lecz poziom gry był bardzo mierny.

Przedwyszystkiem zawiodła Warta, która w żadnym momencie gry nie potrafiła zdobyć się na szybkość, jakkolwiek zademonstrowała poprawność akcji często nawet pokazową.

Ponad poziom gości wybijał się w tej mierze Kniola, zdradzający niekiedy ochotę do żywiołowych wypadów, oraz Radojewski — najszczybszy z graczy Warty. Natomiast jeżeli chodzi o stronę techniczną i kombinacyjną, to para Szerfke — Kniola pokazała szereg pociągnień i tricków, których dawno już na boiskach naszych nie widzieliśmy.

To było jednak wszystko, na co zdobyli się goście, a więc zbyt mało, by pokonać Warszawiankę walczącą o egzystencję w Lidze. Gospodarze rzucił na szalę cały swój zapal, poparty brawurą akcji, a raczej szybkością solowych biegów oraz dużą dozą szczęścia i... wygrali.

Przebieg gry nie wykazał niczyjej stałej przewagi. W sumie Warta jednak przeżywała częściej na polu przeciwnika, a do bramki Warszawianki padło więcej strzałów. Bronił jej doskonale Keller, stając się wkrótce bohaterem spotkań.

W ciągu pierwszych 10 minut poznać zaczęły panują nad sytuacją w polu. Decydują o tem przede-wszystkiem doskonale podania Wojciechowskiego. Prędko opada on jednak na siłach, co jest zjawiskiem zresztą często u śr. pomocnika Warty obserwowanem.

Teraz następuje seria biegów skrzydłowych Warszawianki i w 12-ej minucie Tymosławski, kryty przez obrońców, wypycha piłkę między ich nogami do bramki Fontowicza.



WALKA O MIEJSCE W LIDZE. Od lewej Zwierz i Rusia pilnują akcji Szerfkego II i Nowackiego.

Trybuny drżą od oklasków, a szczęśliwy strzelec, mimo bardzo słabej gry w ciągu całego meczu okupuje się przed kpinami widzów, która nie szczędzi ich i innym piłkarzom.

Do końca tej oczęci meczu nie pada już żaden cenny strzał do bramki Warty.

Po zmianie stron, goście przez kilka minut znowu demonstrują serię pokazowych podań, niezakończonych strzałem. Jest to najsłabszy okres meczu. Tytu obydwu klubów blokuje swe pola raczej ciałem, gdyż kiksy są teraz zasadą każdego uderzenia.

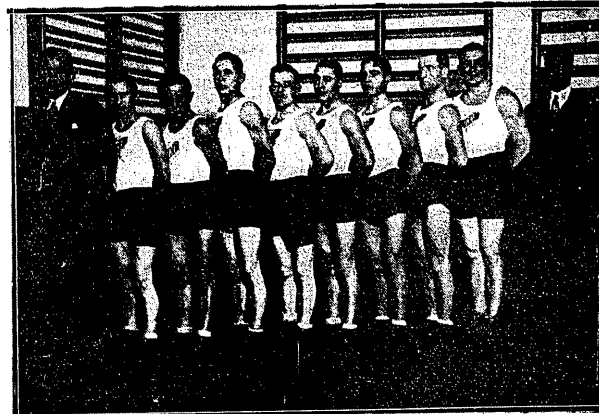
Gra nabiera nowego życia dopiero w momencie, gdy po świetnym przejściu na skrzydło, Szerfke podaje piłkę do tyłu, a Kniola w 24-ej min. lokuje ją bombą pod poprzeczkę bramki Warszawianki.

Akcja poprzedzająca podanie i strzał, były istotnie najprzedniejszą marką piłkarskiej.

(Dokończenie na str. 2-ej.)



MECZ DRUŻYNOWY SIATKÓWKI POLONIA — A.Z.S. rozpoczął w niedzielę w domu akademickim. Oto drużyna kobieca Polonii, stoją (od lewej) Strzelecka, Borowiczówna, Anrańska, Szmidówna, Stankiewiczówna, siedzą — Olesińska, Duchówna, Litwinówna.



O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO W BOKSIE walczyły w Poznaniu zespoły IKP (Łódź) i Warta z wynikiem 6:10. Na zdjęciu widzimy drużyny: Iodzan, Kowalezyk (sekundant), Pietrzyński, Spodnikiewicz, Zieliński, Banasiak, Garnczarek, Chmielewski, Stahl I, Konarszewski i dyr. Fleischer (kierownik sekcji).



WSZECHPOLSKI ZIAZD MAKABI odbył się w sobotę i niedzielę w Warszawie. Od lewej siedzą p.n. Cwiliński (Łódź), Aleksander Aleksandrowicz (W-wa), Dr. Hollaender (Kraków), Prezes Rusecki (W-wa), Zamit (Równie), Dr. Graber (W-wa), Inż. Landau (W-wa), Felician Ring (W-wa).



BENJAMINEK LIGI 22 P. P. SIEDLCE. W którego drużynie obszernie informację drukujemy na stronie 4-ej.



WARSZAWIANKA w składzie niedzielny, który uzyskał decydujący sukces nad Wartą 2:1.

Nowy klub ligowy: 22 p. p. (Siedlce)

Płk. Hozer o budżecie wyjazdów swej drużyny i atrakcji jej walk

Nasz artykuł „Liga przed nowym kryzysem”, umieszczony w poprzednim numerze „Przeгляdu Sportowego” wywołał w Siedlcach wielkie poruszenie.

Jakto, więc tyloletni dorobek drużyny siedleckiej ma iść na marne — wszystkie ciężkie walki o mistrzostwo okręgu, a potem o wejście do Ligi mają być przekreślone jednym poćnięciem pióra.

Kto nie zna energicznego dowódcy 22 p. p., pułk. Kazimierza Hozer — mógłby snuć takie myśli, kto się jednak zetknął z tym gorącym miłośnikiem piłki nożnej w ogóle, a drużyny swego pułku w szczególności, ten wie, że wszelkie projekty przekreślające istnienie drużyny 22 p. p. w Lidze są absolutnie wykluczone.

W czwartek wieczorem numer „Przeгляdu Sportowego” dostał się do Siedlec, a już w piątek rano pułk. Hozer zawitał do naszej redakcji.

— Wszelkie obawy co do trudności finansowych jakie może wędling panów wywołać wywalenie przez 22 p. p. miejsca w Lidze są nietylko przedwczesne, ale wręcz wykluczone — zaczyna z ogniem w oczach pułkownik.

— Zaraz przedstawiam panom kalkulację, której wytworzył przekonany z pewnością wszystkich sceptyków.

— Sprawę rozbiemy na dwa za gadnięcia: kalkulację finansową meczów ligowych dla 22 p. p. i dla pozostałych klubów ligowych. Tak więc nasza drużyna ponosi przy każdym wyjeździe koszty o najmniej dwukrotnie mniejsze niż każdy zespół cywilny.

— Dlaczego?
— Dla tych prostych przyczyn, że przedwzrostkiem moi gracze jeżdżą za zniżkowymi biletami wojskowymi, a pozatem dziękiolwiek wyjada wszędzie mieszkać będą nie w drogich hotelach, lecz w bezpłatnych kwaterych udzielonych przez dowództwo miejscowego garnizonu.

— Krótko mówiąc, zamiast 1200 zł., jakie kosztuje przeciętnie wyjazd cywilnej drużyny ligowej (z wyjątkiem meczów drużyny łódzkiej z warszawskimi), koszt przejazdu naszej drużyny nie może przekroczyć maximum 600 złotych.

— Mamy na to dane. Tak odległe wyjazdy, jak do Rewery stajonkowskiej i Naprzodu w Lipinach nie przekroczyły w obu wypadkach wymienionej sumy.

— A kalkulacje innych drużyn?

— Włec przedwzrostkiem liczę i mocno wierzę, że każdy mecz ligowy rozegrany w Siedlcach nie może przynieść mniej niż 2000 złotych. Wszak miasto nasze posiada 45000 mieszkańców, dla których

fakt wejścia drużyny ich pułku do Lidgi stał się prawdziwym ewenementem. Ludność jest rozentuzjowana, a władze z p. prezydentem miasta i starostą na czele obliczą najdalej idące poparcie.

— Pozatem każda drużyna przyjeżdżająca znajdzie u mnie wygodne bezpłatne kwatery, co znów zmniejszy jej koszty o kilkadziesiąt złotych. Cyfry te są rzeczywiście przekonywujące, to też przechodzimy do

innych tematów. Okazuje się więc, że pułk. Hozer jest krakowianinem i stał jego zamierzaniem do piłkarstwa. Wszędzie, gdzie nosił go rozkazy służbowe, czy to w 5 p. p. Leg., czy w 41 p. p. w Suwałkach kulturowo umiłowany sport.

22 p. p. dowodził od r. 1926-go. Zastał tam już wcale silną drużynę, mającą za sobą szereg cennyh wyników z Legią i Polonią warszawską. W r. 1929-ym 22 p. p. zdobył poraż pierwszy mistrzostwo okręgu, ale potykał się w drodze do Lidgi o Polonię przemyską.

Upragniony moment musi jednak nadejść — wierzy w to zarówno cała drużyna jak i dowództwo. To też rzeczywiście nadchodzi w r. b.: z zdobyciem mistrzostwa okręgu przychodzi walka międzygrupowa i dwa finałowe zwycięstwa nad Na przedem.

— A jak też przedstawia się drużyna?

— Jej wielki sukces jest przede wszystkim zasługą por. Lubocza, który prowadził treningi na wzór najlepszych trenerów zagranicznych. W pierwszej mierze zwracał on uwagę na kondycję fizyczną i gimnastykę. Niestety obecnie por. Lubocz został przeniesiony do C.I.W.F.u, a zastępuje go sierż. Paterek.

— Jeśli chodzi o personalia, to z wyjątkiem lewoskrzydłowego Sadalskiego będącego urzędnikiem cywilnym wszyscy gracze są czynnymi podoficerami wojskowymi.

— A „asy” drużyny?
— Właściwie uważam że takich niema; jest przedwzrostkiem zespół. Jeśli pan jednak komicznie prosi o nazwiska, to wymienię lewego łącznika Rusinka (dawniej Cracovia), prawe skrzydło Świętosławskiego (dawniej ŁKS); bramkarza Siadoka z Poznania.

— Dziękuję serdecznie za informację, które niewątpliwie zainteresują wszystkich zwolenników piłkarstwa.

Pułk. Hozer, żegnając się, mówi jeszcze:
— Niech pan o frekwencję na meczach 22 p.p. będzie naprawdę spokojny. Jak na wiosnę nasi starsi liderzy dostaną raz i drugi po skórze, meczów naszej drużyny staną się dla widzów atrakcją pierwszorzędą.

Pogoń decyduje o spadku Lechji zwyciężając lokalnego rywala w ostatnim jego meczu ligowym 3:0

LAWÓW, 15.11. (Tel. w.) Pogoń: Albański, Jeżewski, Kucharski, Deuschman, Kuchler, Hanin, Niechciol, Kossok, Skowronski, Zimny, Szabakiewicz, Lechia; Borowski; Pałak, Oracz; Dmytrów, Wasiewicz, Mielnicki; Selusterski, Kunczewicz, Czudzik, Rudziński, Kruk.

Na boisku 40 pp. rozegrał się dzisiaj ostatni akt tragedii. Lechia przegrała z Pogonią 3:0, a temsamem przypieczętowała swój los. Po jednorocznym pobycie w Lidze drużyna ta zapowiadająca się z początku sezonu zupełnie dobrze, zmieszana jest powróciła do klasy A.

Nawody nie pozabawione były dramatem tymczasem. Tkwili oni przede wszystkim w tem, że ostatni cios Lechji zadała właśnie drużyna lwowska, dezawuuując równocześnie tendencje rozszerzenia pogłoski o rzekomym układowym zawartym pomiędzy obydwoma klubami. Kto obserwował dzisiejsze spotkanie, dla tego od pierwszej chwili było rzeczą jasną, że toczy się tu bój o poważną stawkę, i o jakiejś ukartowanej komedii nie może być mowy.

Walka odbywała się zreszta w bardzo ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych.

Nieustannie przenikliwy deszcz, grający pokryte bajorami boisko postawiły graczy przed ciężkim zadaniem. Mimo to jednak spotkanie, któremu przyglądało się około 1500 widzów mało ciekawy emocjonalnie przebieg.

Lechia, zdając sobie sprawę z sytuacji, szła z niezwykłą furją do ataku, spotykając się ustawicznie ze zdecydowanie nieustępliwa postawą tyłów i po mocy Pogoni. Przed pauzą gospodarze mieli więcej z gry, tembardziej że napad Pogoni osłabiony brakiem dwóch graczy nie umiał jakoś zabrać się do rzeczy i przedstawiał się bardzo bladym. Wysilki Lechitów nie dawały jednak rezultatu. Prac energicznie naprzód nie umieli sobie wypracować odpowiedniej pozycji strzelawej. Nie było to zreszta rzeczą łatwą. Piątka tyłowa Pogoni grała z niewidzianą ofiarnością i zapalem.

Wynik 1:1 podniósł odrazu do maksimum temperaturę walki ze strony Warszawiaków. Są jednak również i oznaki, że teraz Warta zechce wreszcie pokazać co umie.

Ataki poznaczkowy słońca stały się piątka podczas gdy gospodarze stosują metodę forsowania Junga I i Piłszki. Parokrotnie wypadły ich dochodzą za pół samą bramkę Warty, lecz nieplanowane strzały chybiały wozorowo Fontowicz.

Nadchodził decydująca chwila meczu; piłka odbijana parokrotnie nieudolnie na polu karnem przez obrońców gości, dostaje się pod nogi Piłszkowi, który strzela tym razem celnie w róg. Fontowicz zwiędziony zamieszaniem, stał zbyttno przed bramką i nie mógł interweniować.

Działo się to na 12 minut przed końcem meczu i Warszawiakami

czesto piłkę, czy to wskutek późnego startu, czy też z powodów niedostatecznej energii.

Skrzydłowych wykorzystano bardzo źle. Szabakiewicz mając za sobą kilkumiesięczną naukę grał bardzo słabo. Po przerwie napad jakoś się rozegrał. Akcje stały się plymniejsze i skuteczniejsze. Zastępca Zimmera, Zimny spisywał się zupełnie dobrze, wykazując niezły poziom techniczny, wielką ruchliwość i ambicję. Motorem ataku był jak zwykle Kossok, początkowo na środku, później na lewym łączniku. Skowronski II grał lepiej w centrum, niż na łączniku. Niechciol wiele był w akcji, a pozatem jak zwykle niechętnie centrował.

Lechia, mimo przegranej, prezentowała się wcale dobrze. Walczyła z niebywałą ambicją i zapalem. Nawet przypadkowo utratą pierwszej bramki nie zmniejszyła wery i antusmu zielonych, którzy do ostatniej chwili wierzyli, zdaje się, w możliwość sukcesu. Zgubiło ich i tym razem niedostateczne wyrobienie napadu. W podobny sposób większa presja na kluby.

Nad zmianą systemu rozgrywek II-gowych obradować będzie specjalna komisja, wyłoniona przez zarząd Lidgi. Opinia sfer mierzających sędzi, że w tym roku dojdzie jednak do zasadniczej reformy.

Warszawianka-Warta 2:1 dokończenie sprawozdania z 1-ej

Wynik 1:1 podniósł odrazu do maksimum temperaturę walki ze strony Warszawiaków. Są jednak również i oznaki, że teraz Warta zechce wreszcie pokazać co umie.

Ataki poznaczkowy słońca stały się piątka podczas gdy gospodarze stosują metodę forsowania Junga I i Piłszki. Parokrotnie wypadły ich dochodzą za pół samą bramkę Warty, lecz nieplanowane strzały chybiały wozorowo Fontowicz.

konsekwentnie dążyła już tylko do utrzymania wyniku, który zapewniał jej pozostanie w Lidze.

Zapał do walki, jaki widzieliśmy u gospodarzy, zasługuje na najwyższe uznanie. To samo trzeba też powiedzieć o wykorzystaniu przez Warszawiaków w 100 procentach atutowych przeboju i szybkości, które ostatecznie zdecydowały o zwycięstwie.

Jako całość jednak — Warta była lepsza, gdyż gracze jej mają głęboż zakorzeniane zasady gry zespołowej, czego zupełnie nie widać u warszawian.

Najlepszym z ich drużyny był bezwątpienia bramkarz Keller, dalej Kotkowski, Gazur i Piłszek. Ci czterej stali na poziomie niezłych graczy ligowych.

Sędzia p. Otto prowadził zawody poprawnie.

Szamota w Brukseli Nowa niepowodzenia mistrza Polski

BRUKSELA, 15.11. — Tel. w. Wielkie zainteresowanie wzbudził w tutejszych kołach sportowych, a szczególnie wśród polonij polskiej, występ Szamoty w międzynarodowym Grand Prix amatorów w Brukseli. Liczne zebraniem Polakom z przedstawicielami konsulatu na czele, nie sądzone było, niestety, być świadkiem sukcesu Polaka. Szamota nabiwał się grypy w Paryżu i przyjechał do Brukseli z silną gorączką. Rozpaczyli w upór i doskonała jazda, nie wystarczająco do pokonania będącego w świetnej formie mistrza Holandji van Egmonda i Belga Thomasa. W wyniku ostatniego spotkania obejmującego trzy mecze trójkowe i final w trójce, zwyciężył po rozgrywce Holender przed Belgiem i Po

lakiem.

Mimo przegranej, Szamota został tu doskonale wrażliwy, dzięki swej brawurowej i dżentelmeńskiej jeździe. Należy jeszcze dodać do usprawiedliwienie Szamoty, że skończywszy dopiero trening na sosie, jest on zupełnie bez treningu torowego.

W dwu biegach Grand Prix dla zawodowców zwyciężył w sprincie Scherens przed Faucheux i Bergaminim. Za motorem zwyciężył Francuz Grassin przed Linartem (Belgia) i Möllerem (Niemcy). Młody zawodowiec belgijski Scherens jest prawdziwą rewelacją sezonu i kroczy ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa, bijąc najlepszych jeźdźców. Grassinowi pomógł do zwycięstwa wypadek Linarta.

W ogólnej punktacji prowadzi ogromną przewagę Polonia 23:9 pkt., mając już zapewnione zwycięstwo.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: szóstki kobiece: Polonia — AZS 20:11, męskie Polonia — AZS 27:20, trójki kobiece: Polonia I — AZS I 2:20, AZS II — Polonia II 21:16, męskie: AZS I — Polonia I 21:13, Polonia II — AZS II 30:28. Gra podwójna mieszana: Polonia I (Duchówna, Złotnicki) — AZS I (Piłtrowska, Wejchert) 27:17, Polonia III — AZS III 27:13. Gra pojedyncza: Cegielska (AZS) — Duchówna 22:14, Stankiewiczówna (Pol.) — Wiśniewska 30:26, Szmidłowa (Pol.) — Hołfeterówna 22:20, Bielecka (AZS) — Litwińska 24:22.

Z Poloni najlepiej spisywała się piątka Borotra pokonał Buzeleta w finale pucharu Caneta w stosunku 4:6, 6:3, 10:8, 6:1.

Tijden jest jednak dużo lepszy od Nusleina, o ile nie gra z nim w Niemczech, w Paryżu Amerykanin zwyciężył gładko 6:2, 6:3, 6:3. Kożeluh pokonał Płaa 6:3, 4:6, 6:1.

Arsenal (Londyn) pokonał w Paryżu Raceng Club w stosunku 3:2. Anglicy przeważali pod każdym względem, ale nie osiągnęli sześciolocznej formy, gdy zwyciężyli 7:2.

Polonia - A. Z. S. Drużynowy turniej siatkówki

Rywalizacja między AZS i Polonią dwu najsilniejszych zespołów, tej gry w Warszawie w piłce siatkowej, datuje się już od kilku lat. W konkurencjach męskich sily były równe, z okresem przewagi — dawniej Poloni, ostatnio A.Z.S. Kobieca drużyna A.Z.S. od chwili jej powstania była bezkonkurencyjna nietylko w Warszawie, ale i w Polsce. Obie drużyny A.Z.S. rokrocznie zdobywały szczytny tytuł mistrza Polski — kobieca trzy razy, męska dwukrotnie. Polonia, stale bita, nie dawała za wygrana.

I teraz można przypuszczać, że odwróciła się karta. Wczorajszy drużynowy wielomecz, rozegrany w sali Domu Akademickiego wykazał już ogromną przewagę Poloni. Zwalazca kolosalny postęp wykazały niewiasty. Dokompletowana ostatnio Stankiewiczówna szóstka Poloni przedstawia się wprost imponująco. Zwycięstwo jej nad osłabionym brakiem paru swych asów AZS-em było bezapelacyjne.

Wyszość Poloni uwidoczniła się również w spotkaniu pierwszych zespołów trójkowych. Mecz drugich trójek przyniósł zwycięstwo AZS. W grach pojedynczych dwie wygrane odniosła Polonia, dwie AZS.

Męska drużyna Poloni, składająca się z niezbyt zręcznych jeszcze choć wybitnych indywidualności wykazała również, choć w mniej porywającym stylu, Z trójek pierwsza ulecia ofiarności i ambicji AZS-u, druga, po pleknej walce nieznacznie wygrała. W szeregu AZS zabrakło kilku doskonałych graczy (Lech, Szymborski i t. d.) W grze podwójnej mieszanej, w obu rozegranych dotychczas spotkaniach, triumfowały pary Poloni.

W ogólnej punktacji prowadzi ogromną przewagę Polonia 23:9 pkt., mając już zapewnione zwycięstwo.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: szóstki kobiece: Polonia — AZS 20:11, męskie Polonia — AZS 27:20, trójki kobiece: Polonia I — AZS I 2:20, AZS II — Polonia II 21:16, męskie: AZS I — Polonia I 21:13, Polonia II — AZS II 30:28. Gra podwójna mieszana: Polonia I (Duchówna, Złotnicki) — AZS I (Piłtrowska, Wejchert) 27:17, Polonia III — AZS III 27:13. Gra pojedyncza: Cegielska (AZS) — Duchówna 22:14, Stankiewiczówna (Pol.) — Wiśniewska 30:26, Szmidłowa (Pol.) — Hołfeterówna 22:20, Bielecka (AZS) — Litwińska 24:22.

Z Poloni najlepiej spisywała się piątka Borotra pokonał Buzeleta w finale pucharu Caneta w stosunku 4:6, 6:3, 10:8, 6:1.

Tijden jest jednak dużo lepszy od Nusleina, o ile nie gra z nim w Niemczech, w Paryżu Amerykanin zwyciężył gładko 6:2, 6:3, 6:3. Kożeluh pokonał Płaa 6:3, 4:6, 6:1.

Arsenal (Londyn) pokonał w Paryżu Raceng Club w stosunku 3:2. Anglicy przeważali pod każdym względem, ale nie osiągnęli sześciolocznej formy, gdy zwyciężyli 7:2.

nie ścinająca Borowiczówna, Szmidłowa i Annińska, a z mężczyzną Złotnicki i Mejro, ale tylko w ścieżkach. W AZS świetnie Wiśniewska i Cegielska, oraz Olszewski i Lutz.

Dokończenie turnieju odbędzie się we wtorek o g. 20-jej w sali gimn. Rontalera. W programie dwie gry podwójne mieszane i jedna pojedyncza Złotnicki — Olszewski.

Mistrzostwa w grach już się skończyły — pozostało jednak jeszcze kilka spotkań do rozegrania. W niedziele w meście koszykowiec Skra pokonał Makabi 20:16.

Towarzystwo meczu koszykowi: YMCA i Poloni odbędzie się w środę na Dynasach o g. 19.

Łódź

ŁÓDŹ, 15.11. — Tel. w. — Drugi mecz piłkarski o puchar redakcji „Kuryera Łódzkiego” między ligową drużyną ŁKS i ŁTSO przyniósł po walce i interesującym przebiegu zwycięstwo ligowcom w stosunku 4:2. W ŁKS miejsce Frymarkiewicza w bramce zajął Miła, a na środku pomocy miast Trzmieli grał Kubiak. ŁTSO z 4 rezerwowymi, bez Krolewiczkiego.

Do przerywania meczu w więcej z gry i prowadził 2:1, przyczem jedna bramka zdobyta została z rzutu karnego. Mistrz Łodzi grał niespodzianie ładnie, lecz ostro.

Po przerwie ŁKS jest częściej przy piłce i nietylko ze wytrwale, ale i jeszcze zdobywa dwie bramki. Bramki dla ŁKS padły ze strzałów Durki, Herbsteicha, Tadeusiewicz i Sowiaka.

Sędziował p. Kopias niedokonydowanie, krzywdząc jedną, jak i drugą drużynę. Widzów bardzo mało, coo około 500 osób.

W konkurencji o puchar „Kuryera Łódzkiego”, do której staje drużyna ligowa (ŁKS), mistrz i wicemistrz Łodzi (ŁTSO i Hakoah) prowadzi obecnie ŁKS, mając 4 punkty i stosunek bramek 11:2.

ŁÓDŹ, 15.11. — Tel. w. — Zawody sportowe z okazji święta „Dzieci Łodzi” zostały zakończone. W lekkiej atletyce pierwsze miejsce zajęła 3 kompania k. m., drugie 7 kompania szkolna, 3 luton pionierów kpt. Wadzyńskiego. W zawodach strzeleckich w strzelaniu z karabinu pierwsze miejsce uzyskał por. Król, drugie ppor. Zieliński, trzecie ppor. Natkański. W konkurencji podoficerskiej pierwsze miejsce zajął chor. Outkowski, drugie kapral Ryder. W strzelaniu z pistoletu pierwsze miejsce zajął ppor. Nakleński, drugie ppłt. Zieliński, trzecie ppor. Natkański. W konkurencji podoficerskiej pierwsze miejsce uzyskał starszy majster Kuzemko. Mistrzostwo 28 p. strz. Kaniowskich zdobył ppor. Nakleński i starszy majster Kuzemko. W zawodach strzeleckich szeregowców służby czynnej pierwsze miejsce zajął 1 komp. k. m. W walce na bagnety pierwsze miejsce zajął plutonowy Kachanek.

Na Makabiadę Z azd klubów żydowskich

Dwudniowy zjazd rady naczelnej, eszekutywy i kapitanów sportowych Makabi, obradujący w sobotę i niedzielę w Warszawie, miał na celu ustalenie reprezentacji Polski na Makabiadę oraz omówienie stanu żydowskiego ruchu sportowego w Polsce.

Pierwszy dzień obrad rozpoczął święty referat z. Ruseckiego „Makabiada”. Zdemem z. Ruseckiego, na Makabiadę powinni wyjechać tylko ci, którzy mają szansę na klasyfikowane miejsca; reprezentacja polskiej winna składać tylko ze sportowców zrzeszonych w szeregach polskiej Makabi. Polska winna obsłać następujące konkurencje:

Katowice

KATOWICE, 15.11. — Tel. w. — Na zarządzenie PZPN przyjechała na Szlak drużyna 82 pp. z Brześcia na mecz z Amatorskim KS, a to dlatego, że klub brzeski minionego roku nie stał się do walki z Amatorskim o wejście do ligi. Mecz zakończył się zwycięstwem Amatorskiego 4:3 (1:3), który lekceważąc gości brzeski wystawił drużynę znacznie osłabioną.

Wojskowi jak widać z wyniku meczu byli do paazy lepsi. Miejscowy przerażeni wynikiem do paazy ostro wzięli się do pracy. Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie. Punkty dla Amatorskiego strzelił Głaziar (3) i Grzebeluk I. Gracze wojskowych podobali się bardzo dzięki swej sily i technicznie dobrej grze.

KATOWICE, 15.11. — Tel. w. — W trzeciej turze rozgrywek o puchar Julewita stanęły do walki następujące kluby: w Katowicach KS 06 — Śląsk (Świętochłowice) 3:3. Walka zaczęła w Lipinach niefortunny Naprzód zmiażdżył KS 07 (Siemianowice) 6:1 (3:1). Goście nie mogli sprostać żywiołowej grze niedoszłych ligowców. W Chorzowie miejscowy KS walczył z KS 06 (Mysłowice), kończąc remisowo 1:1 (0:0). Wreszcie w Katowicach Kołowe PW uległo Polcyjnemu KS 1:2 (1:0), mimo, iż kolejarze byli znacznie lepsi. W tabeli prowadzi 06 Katowice przed KS Chorzów i przed Śląskiem (Świętochłowice), mając po 3 punkty.

Słowian (Katowice) walczył z Czarnymi z Chropaczowa, 3:3 (1:0) o wejście do ligi śląskiej. Statkiem tego wyniku Słowian dostał się wreszcie do ligi śląskiej.

KATOWICE, 15.11. — Tel. w. — Ruch posiada również drużynę bokserską, która w sobotę walczyła z BKS 29 Bogucice i zwyciężyła 9:7. Najlepszy na ringu był Okonina BKS 29, który znokautował już w pierwszej rundzie Hytrka.

KATOWICE, 15.11. — Tel. w. — Boksery KS Orzegów pokonał Heros (Bytom) w stosunku 8:6. W Rudzie KS Ruda pokonał Naprzód Lipiny w stosunku 12:4.

Drużyna I. K. B. (Świętochłowice) walczyła z A. K. B. w Siemianowicach, zwyciężając 9:5.

Boks — 8 zawodników, ciężka atletyka — 5 zaw., lekka atletyka — 3 zaw., piłkarstwo — 16 zaw., szermierka — 2 zaw., tenis — 4 zaw., pływanie — 4 zaw., gimnastyka — 16 zaw.

Następnie p. Rusecki omówił stronę finansową ekspedycji: wysłanie jej pochłonie około 52 tysięcy złotych. Ażeby zdobyć tę sumę p. Rusecki proponuje opodatkowanie sumą 1 zł. każdego członka, należącego do polskiej Makabi oraz zwrócenie się do M.S.Z., P.U.W.F. i zarządów gmin żydowskich w Polsce o subsydiowanie ekspedycji sportowej; wreszcie referent proponuje utworzenie w miastach, gdzie istnieją żydowskie kluby sportowe specjalnych komitetów finansowych, które rozwinęłyby szeroką akcję na rzecz Makabiady. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli pp.: Hollaender (Kraków), inż. Landau (Warszawa), Kłanarszyk (Łódź), Al. Aleksandrowicz (Warszawa), dr. Lepuner, Ring (Warszawa) i inni.

W drugim dniu obrad po całodziennych debatach wyznaczono reprezentację Polski na Makabiadę: lekka atletyka: panie; Freiwaldówna, Bersohnówna, Lewinówna. Turcja oraz jedna z 6 żolowych zawodniczek wyznaczonych po eliminacji. Panowie: Stuhl (Kraków); do eliminacji: Bruder (Kraków), Freiburger (W-wa); ciężka atletyka: Weingarten, Weinwuel, Dudkiewicz, Minc i Stern. Szermierka: Inż. Szmarok (Lwów); pływanie: Reichertówna oraz mistrzowska drużyna Polski w woterpole — Makabi (Kraków); tenis: Altschiller, Wittman, Hollender i Libling; boks: zawodnicy wyłonieni na zawodach eliminacyjnych pomiędzy okręgami Warszawa — Łódź — Kraków — Lwów. Piłka nożna: kpt. sportowy p. Rusecki zestawia drużynę z pośród 30 piłkarzy z całej Polski, po miesięcznym treningu wspanym. Gimnastyka: 15 zawodników po przeprowadzeniu eliminacji w całej Polsce.

Pozatem wybrano do centralnego komitetu Makabiady prezesa z. Ruseckiego (W-wa), Dyr. Fürstenberga (Będzin), Dr. Zybbersztrama (Łódź), Dr. Bernmana (Kraków), inż. Linn (Lwów) oraz p. Piłszuk (Równe). Wreszcie powołano czterech komisarzy.

W skład reprezentacji Polski wstawiono warunkowo zawodników, których kluby nie są zrzeszone dotąd w Makabi.

W meczu bokserskim Hamburg — Berlin 10:6 rozegrany w Hamburgu na dwa dni przed spotkaniem z Polską walczyli paru boksów z reprezentacji niemieckiej, Borensmeier zwyciężył z Petersem, a Plerent przegrał z Riekm.

Pierwsz. Charles, b. mistrz Europy w ciężkiej pokonał przez techniczny k.o. 3000 mecz bokserski rozegrał Stribling, bijąc w Spangfield Fitzsimonsa lotwo na punkty. I bokserski o takim jubileuszu nosi przydomek „Young” (młody)?



DZIS
JAKO KOLUMBA

Codziennie 2 przedstawienia:
o g. 7.30 i 9.45 w.

Kasy teatru w biurze „Icar” (Hotel Europejski) i w gmachu teatru
Geny miejsce od 2 do 10 złotych

tel. 8,6,7,6

Wspaniałe zdobycze lekkiej atletyki kobiecej

Wyniki pań wyśrubowane do granic najwyższych. Niemki i Amerykanki kroczą na czele

Jaskrawsze może jeszcze niż w lekkiej atletyce męskiej są postępy pań. Poza sprintami przedłużonymi i dłuższymi dystansami zrobiły one znów ogromny skok naprzód, stabilizując się na poziomie już nie dyletanckich początków ale istotnych szczytów możliwości.

Trudno jest sobie wyobrazić by kobiety mogły biec szybciej 100 mtr. niż w 12 do 12,2 sek., 80 mtr. płotki w 11,8; skakać wyżej ponad 160, wdał ponad 6 mtr.

Ponad ową wysoką przeciętną wykroczyła młoda Amerykanka Babe Didrickson, która w ciągu jednego dnia w Jersey City osiągnęła takie wyniki jak: 80 mtr. płotki 12,5; rzut dyskiem 42,67; oszczepem — 40,66; 100 yd. — 11 sek. Uległa ona poprawie dwukrotnie na 100 mtr. Walasiewiczównie, ale i w sprintach będzie zdać się faworytka olimpijska. Ta świetna base ballistka, tenisistka i... bokserka, jest „oczkiem w głowie” lekkiej atletyki amerykańskiej i zdystansowała w popularności Walasiewiczównę.

Polki nie mają dla siebie miejsca wśród sześciu najlepszych, gdyż Walasiewiczówna jest, zdaje się, bezpowrotnie stracona. Konopacka mimo doskonałych wyników jest dopiero ósmą, ale ciągle jeszcze nikt jej nie pokonał. Manteufflowna, Kłosówna, Schabińska, Kwaśniewska, Breuerówna, Sikorzanka, Weissówna, Jasińska — gwiazdy naszej lekkiej atletyki — kandydować mogą do miejsca w trzeciej, najwyższej drugiej dziesiątce.

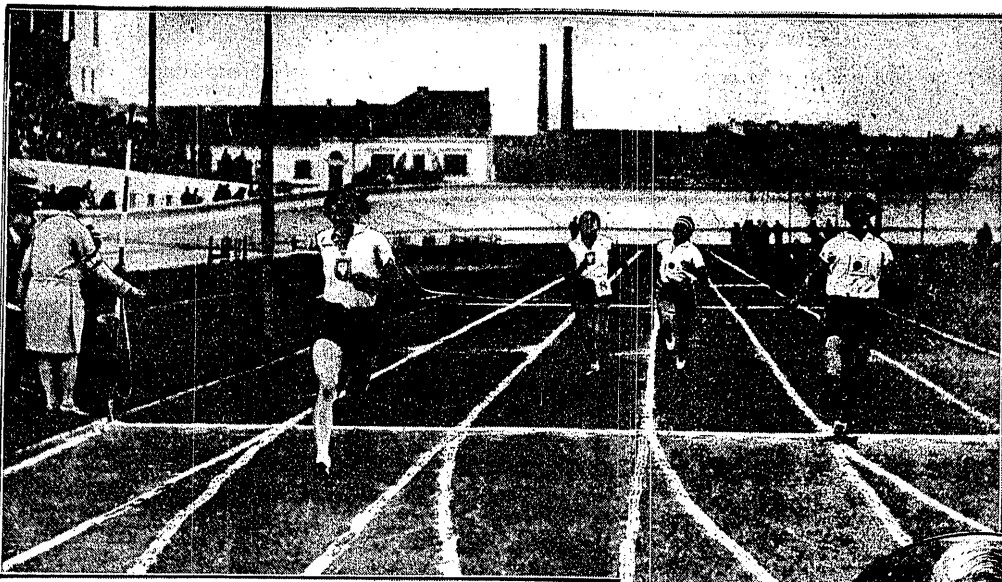
Na czoło lekkiej atletyki światowej wybiły się nietylko zwycięstwami międzynarodowymi, ale i wynikami rekordowymi Niemcy. W kuli okupują one pięć pierwszych miejsc, w oszczepie trzy, w dysku trzy. W sprintach są mniej groźne, mimo dobrych miejsc, bity były bowiem przez Angielki, a Amerykanki też zapewne im nie ustępują. W skokach są na poziomie pierwszorzędnym, najsłabiej szło im w płotkach.

Ameryka jest tajemnicza. Przez ocean przedostały się tylko wyniki najlepszych zawodów, to też sławne są liczne nazwiska Walasiewiczówny, Didrickson, Shiley, Copeland. A jednak, nie ludźmi się, za nimi stoją masy niewiele ustępujące klasą mistrzynom, które sprawia niejedną niespodziankę na Olimpiadzie.

Anglia celuje w sprintach i w skokach, Holandia ma świetne zawodniczki Schurman i Gisolf. Pol. Afryka ma gwiazdę skoku wyżej Clark.

Poniżej podajemy dokładną listę szeregu najlepszych wyników w każdej konkurencji klasycznej:

100 mtr.: 1) Walasiewicz (USA) 12,0, 2) Thyman (Niemcy) 12,3, 3) Didrickson (USA) 12,4, 4) Schurman (Holandia) 12,5, 5) Kellner (Niemcy) 12,7, 6) Krauss (Niemcy) 12,2, Angielki Walker, Johnson, Healstedt, Amerykanka Egg i Co-



NAJSZYBSZA KOBIETA ŚWIATA WALASIEWICZÓWNA zwycięża na meczu w Warszawie Hitomi, nieżyjącą już dzisiaj gwiazdę sportu japońskiego

ok (Kanada) również powinny być zaliczone do 6-ciu najlepszych, lecz dokładnych ich czasów nie można ustalić z względu na to, iż biegały one tylko dystanse yardowe.

200 mtr.: 1) Healstedt (Anglia) 25,2, 2) Dollinger (Niemcy) 25,2, 3) Johnson (Anglia) 25,3, 4) Krauss (Niemcy) 25,3, 5) Lorenz (Niemcy) 25,6, 6) Schurman (Holandia) 26,0.

800 mtr.: 1) Dollinger (Niemcy) 2:16,8, 2) Walasiewicz (USA) 2:18,3, 3) Radtke (Niemcy) 2:18,8, 4) Lunn (Anglia) 2:18,9, 5) Christmas (Anglia) 2:22,6, 6) Bolzachi (Włochy) 2:25,0.

80 mtr. przez płotki: 1) Clark (P. Indn. Afryka) 11,8, 2) Green (Anglia) 12,0, 3) Didrickson (USA) 12,0, 4) Webb (Anglia) 12,0, 5) Pirch (Niemcy) 12,3, 6) Haux (Niemcy) 12,3.

Skok wyżej: 1) Notte (Niemcy) 1,58, 2) Shiley (USA) 1,57, 3) Gisolf (Holandia) 1,55, 4) Sheary (Anglia) 1,52, 5) Geiling (Niemcy) 1,52, 6) Wolf (Niemcy) 1,52.

Skok wdał: 1) Grieme (Niemcy) 5,91.

2) Cornell (Anglia) 5,77, 3) Walasiewicz (USA) 5,72, 4) Schlaro (Niemcy) 5,61, 5) Weigle (Niemcy) 5,61, 6) Didrickson (USA) 5,37.

Rzut dyskiem: 1) Didrickson (USA) 42,671, 2) Mollenhauer (Niemcy) 39,61, 3) Leonhardt (Holandia) 39,07, 4) Heublein (Niemcy) 39,00, 5) Perkaus (Austria) 37,78, 6) Reuter (Niemcy) 37,83, 7) Baekelberg (Niemcy) 37,79, 8) Konopacka (Polska) 37,69.

Rzut kula: 1) Heublein (Niemcy) 13,70, 2) Wüst (Niemcy) 13,04, 4) Braumüller (Niemcy) 12,48, 5) Fleischer (Niemcy) 12,31, 6) Copeland (USA) 12,28.

Rzut oszczepem: 1) Braumüller (Niemcy) 42,28, 2) Schurman (Niemcy) 40,93, 3) Didrickson (USA) 40,667, 4) Copeland (USA) 39,44, 5) Fleischer (Niemcy) 39,29, 6) Leonhardt (Holandia) 38,10.

Klasyfikacja państw jest następująca: 1) Niemcy, 2) Stany Zjednoczone, 3) Anglia, 4) Holandia, 5) Południowa Afryka, 6) Austria, 7) Włochy.

Kronika zagraniczna

Technika piłkarzy węgierskich triumfowała znowu w spotkaniu ze Szwecją. Szwedzi grali szybko, energicznie, ale ich kombinacje były zbyt prymitywne dla wyrafinowanych Węgrów. Najlepsza była linia obrony i napadu, zawiodła pomoc a zwłaszcza środkowy Rosen.

Atak węgierski grał doskonale w polu, zawodził pod bramką. Świetna była pomoc. Bramki strzelił Auer i Spitz. Wynik brzmiał 3:1 (2:1).

Dania pokonała Szwecję w meczu tenisowym w stosunku 3:2. Thoren (S) pokonał Ulricha 6:4, 1:6, 7:5, 7:5. Henriksen — Oestberga 6:4, 2:6, 6:4, 6:3; Ulrich, Henriksen — Oestberga, Ramberga 6:3, 6:3, 6:2. Oestberg pokonał Ulricha 4:6, 6:1, 6:4, 3:6, 7:5, a

Henriksen — Thorena 7:5, 9:7, 7:5. W turnieju tenisowym w Paryżu Borotra pokonał B. racoda 6:0, 7:5, a Buzelot — mistrza Polski Bertheta 3:6, 6:3, 6:2.

Bokserzy amerykańscy skończyli swe tournée po Europie. Po nieznacznej zwycięstwie nad Finlandią 8:6, pokonali oni Szwecję 12:2, ulegli jednak Irlandii 6:8. Niepokonanym pięściarzem był fenomenalny murzyn Hough w w. średniej.

W mistrzostwie Austrii Admira dzięki zwycięstwu nad Nelsolsem 2:0 i bezczynności Winy i WAC, wysunęła się na czoło tabeli. Hakoah zdobył punkty z Brigittenaer (1:1). Wecker pokonał Rapid 1:0, Austria — FAC 7:5.

Przygotowania hokeistów do Olimpiady

Rozmowa z kpt. P. Z. H. L. p. Sachsem. Adamowski kierownikiem treningów. Najbliższe mecze

Po sześciokrotnych startach w mistrzostwach Europy, po wielkiej liczbie rozegranych turniejów międzynarodowych, wreszcie po Olimpiadzie w St. Moritz i pierwszych mistrzostwach świata w Krynicy hokej polski staje u progu nowego sezonu, którego kulminacją będzie start w Lake Placid.

Próba ta wymaga od Związku

nadzwyczajnych wysiłków w kierunku stworzenia finansowych zdolności wyjazdu do Ameryki, a od graczy żmudnej pracy i pełnego poświęcenia. W tym wielkim planie nie może być przeczołone, a każde posunięcie nietylko wytyczone dokładnie, ale również i konsekwentnie przeprowadzone.

O tych właśnie przygotowaniach do nadchodzącego sezonu rozmawiamy z P. Tadeuszem Sachsem, kapitanem sportowym P.Z.H.L., korzystając z jego krótkiego pobytu w Warszawie.

Obozu treningowego w Katowicach nie urządzam ze względów przedewszystkiem finansowych — pada pierwsze wyjaśnienie: również i minimalna ilość czasu, wolnego od spotkań, jest tak znikomą, że nakazuje przejść do porządku nad tą sprawą.

A czy forma zawodników... — O to może być pan spokojny — przerywa p. Sachs. Program spotkań jest tak konsekwentnie ułożony, że daje możliwość dojścia do formy wszystkim graczom. Zresztą, proszę pana, pierwsze treningi rozpoczęliśmy w Katowicach w sobotę 14 listopada; mamy więc zaledwie możliwość trzykrotnego trenowania w swoim gronie; potem, począwszy od 6 grudnia, wszystkie soboty, niedziele i święta są wypełnione spotkaniami zagranicznymi. O przemęczeniu również niema mowy, bo będę starał się o zapewnienie graczom pokolei niezbędnego odpoczynku.

Czy treningami w Katowicach będzie kierować pan? — Nie. Staram się je oddać w ręce p. Adamowskiego, który ma najpoważniejsze szanse celującego wywiązania się z tego odpowiedzialnego zadania.

Na podstawie czego klasyfikował pan kapitan graczy? — Opierałem się zasadniczo na grach o mistrzostwo świata w Kry-

nic, a tych graczy, których w naszym zespole nie było, wybrałem na podstawie obozu i imprez w Katowicach, jak również i mistrzostwa Polski. Mam od prawie wszystkich zgodę na udział w grupie eliminacyjnej; wahają się jeszcze Kowalski i Tupalski, który w bieżącym roku akademickim chce zdać dyplom na Politechnice w Gdańsku. Wszyscy oni będą dojeżdżać na sobotę i niedzielę, by w poniedziałek rano stanąć znów do swych zajęć.

...Ostateczny skład będzie ustalony dopiero po turnieju w Krynicy. Wszystkie poprzedzające spotkania będą służyły tylko jako tło dla oceny.

Chciałem panu jeszcze powiedzieć, że w Katowicach wystawiamy 2 zespoły, których graczy będziemy wymieniali, oczywiście o ile nam pozwolą na to przeciwnicy. Natomiast w Krynicy będzie grać już jeden zespół, którego jednak nie należy nie identyfikować z ostateczną reprezentacją Polski.

Co do przeciwników — to poza znanymi już z enuncjacji prasowych — przyjadą prawdopodobnie Cześć i Kanadyjczycy.

Z pierwszymi udało się załagodzić szesztoroczne nieporozumienia i dysonanse, drużyny rozpoczęły obecnie turnee po Europie, (Klub Ottawa). Stawiają oni stosunkowo nieźle skromne warunki, że ich udział w Krynicy jest bardzo prawdopodobny.

KATOWICE, 15.11. — Tel. wł. — W sobotę odbyło się otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego aż nazbyt skromnie. Nawet dla formy nie rozegrano meczu hokejowego. Atrakcją był popis w jeździe sztucznej na łyżwach paru znakomitych jeźdźców berlińskich Dietze i Baiera. Jazda ta wzbudziła zachwyt wśród widzów. W otwarcu wzięły udział osobistości urzędowe. Z hokeistów bawili Stogowski, Sokolowski, Ludwiczak, Sachs, Sabiński i Mauer.

dobny. — A czy tak mocne drużyny nie będą zbyt twardym orzechem do zżyczenia dla naszej reprezentacji bądź co bądź na początku sezonu? — To nie jest zagadnienie istotne. Wszystkie spotkania tegoroczne aż do ostatniego przedolimpijskiego włącznie mają zupełnie inny cel niż w sezonie normalnym; nie będzie tu chodziło o zwycięstwo, ale — o styl i zgranie drużyny.

Dążyć będę do tego, aby zmusić nasz atak do gry kombinacyjnej, jak np. atak wiedeński Ertl-Göbel-Tatzer, do przyzwyczajenia cofania się wraz z nacierającym przeciwnikiem i przeszkadzania mu w akcji, co umie robić zaledwie paru graczy, jak: Adamowski, Tupalski i Kowalski.

A w związku z tem, jak będzie wyglądać sezon tegoroczny w kraju? Przecież najpoważniejsze kluby będą miały zdeorganizowane drużyny, którym trudno będzie walczyć nawet o mistrzostwo okręgowe.

To jest właśnie zagadnienie narazie nierozwiązane. Bo tych kilkunastu graczy z grupy eliminacyjnej będzie zupełnie zaabsorbowanych do 8 stycznia, a część ich w tydzień potem wyjeżdża na blisko 6-tygodniową ekspedycję. Nie da się więc rozegrać mistrzostw do chwili wyjazdu, a potem — rzeczywiście będzie bardzo trudno.

Przyznam się Panu, że forsuję w imię Zarządu Związku projekt odwołania w tym roku wszelkich mistrzostw krajowych, gdyż uważam, że rozgrywanie ich w tych warunkach mogłoby dać wyniki i niespodziewane i nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy. Ta sprawa zostanie załatwiona w początku przyszłego miesiąca — kończy rozmowę P. Sachs.

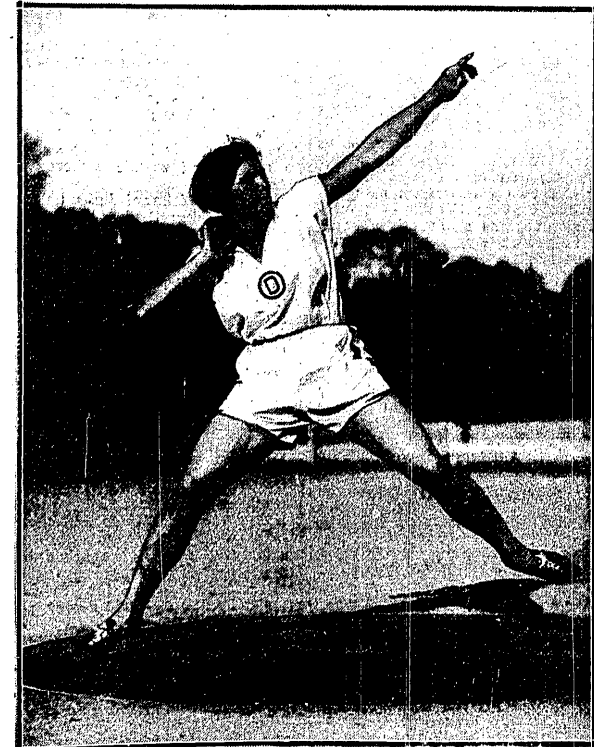
E. Czapliski



CZOŁOWE LEKKOATLETKI ŚWIATA Od góry: Angielka Cornell, druga w skoku wdał, Green, również Angielka; druga na liście płotkarek; Holenderka Gisolf, trzecia w skoku wyżej, Niemki — Schurman (druga w oszczepie, Radtke trzecia na 800 mtr.) siostry Braumüller, najlepsza oszczepniczka i świetna wlebobliwna, oraz Heublein, czwarta w dysku



AMERYKANKA COPELAND, wicemistrzyni olimpijska w rzucie dyskiem, szósta wśród miotaczek kula



PERKAUS, NAJLEPSZA MIOTACZKA AUSTRII zajmuje na liście światowej czwarte miejsce w kuli i piąte w dysku

Rewanż się udał Warta bije IKP w Poznaniu

Majchrzycki znokautowany przez Chmielewskiego. Arski-Garncarek i Konarzewski-Tomaszewski remis

POZNAN, 15.11 (Tel. wł.) — Hala Targów Poznańskich, w zeszłym tygodniu widownia zmagani międzynarodowych, była dzisiaj terenem walki o półfinał drużynowego mistrzostwa Polski, po które dwukrotnie z rzędu mistrz Polski Warta znów zdecydowanie sięga. Ponieważ tak się złożyło, że przeciwnikiem Warty na ringu poznańskim był ów IKP, który w styczniu b. r. wytracił zielonych z koleżki ostatnich nieuznanych mistrzów, zwyciężając poznajczyków na swym gruncie w stosunku 10:6, dzisiejsze zawody poznajskie wywołały zrozumiałe zainteresowanie i wypełniły do połowy niemal obszerną halę żadną wręcz publiczności.

Wynik był trudny do przewidzenia. Pewne było jedynie, że zdecydują o nim cztery ostatnie „szlagierowe” walki dnia: Arski — Garncarek, Majchrzycki — Chmielewski, Wiśniewski — Stahl, Tomaszewski — Konarzewski. I w istocie tak było.

Po bladej walce Arskiego z Garncaркеm spotkanie następnę parę przyniosło olbrzymią wprost sensację, sensację zresztą na całą Polskę, jak długa i szeroka, w postaci k. o. wielokrotnego mistrza Polski i wicemistrza Europy Majchrzyckiego z szesiorocznym mistrzem Polski wagi lekkiej, Chmielewskim.

Sukces tożsami był tak rzetelny i nieulegający najmniejszej wątpliwości, że spotkał się z aplauzem publiczności znanej ze sportowego wyrobienia.

Przez zwycięstwo swoje nad światowym bokserem, jakim jest Majchrzycki, Chmielewski wszedł w najpiękniejszą szereg naszych bokserów. Wiśniewskiemu znów przypada niewdzięczna rola ratownika honoru Poznania. Walcząc po raz przedostatni w

zyciu (po mistrzostwie drużynowym Polski wycofuje się Wiśniewski z czynnego życia bokserkiego), dał znów maximum swej ambicji i wywalczył dwa cenne punkty na przeciwniku łódzkim. Walki toczyły się w czterech rundach po 3 minuty. Przed zawodami gości powitał prezesa Warty p. Kucyk, wręczając zarazem Arskiemu za jego setną walkę pamiątkowy sygnet imieniem klubu. Wyniki były następujące:

Waga musza: Pietrzyński (IKP) — Rogalski (Warta). Zacięta walka od pierwszego starcia. Pierwsza runda wyrównana. W drugiej wyraźnie górnie Rogalski. Jego ciosy są precyzyjniejsze i celniejsze, a atak snokojniejszy. W trze-

ciej rundzie znów przeważa lekko Rogalski. Jego łódzki przeciwnik walczy zbyt chaotycznie, przez co kilkakrotnie nadziewa się na ciosy warciarza. W ostatniej chwili Pietrzyński nadrabia nieco stracone punkty, jednak przegrywa zastrzeżenie na punkty z Rogalskim.

Waga kogucia: Spodenkiewicz (IKP) — Forlański (W). Przez wszystkie cztery starcia przewaga Forlańskiego, który zdecydowanie i jednogłośnie wygrywa na punkty. Najciekawsza była czwarta runda, w której tożsami kilkakrotnie odgryzał się rutynowane Forlańskiemu, zadziwiająco świeżością formy.

Waga półkrowa: Zieliński (IKP) — Sipiński (W). Emocjonująca

walka. Zdecydowanie lepszy jest Sipiński, lepszy zarówno w ofensywie, jak i w ciosach. Pod koniec Zieliński walczy zdeterminowanie, rzuca się na prawo i na lewo naślęp. Walka cały czas prowadzona w dystansie daje zdecydowane zwycięstwo Sipińskiemu na punkty.

Waga lekka: Banasiak (IKP) — Warecki (W). IKP zdobywa pierwsze punkty, zresztą zastrzeżenie. Jakkolwiek tożsami przedstawiał się jako surowy bokser o silnym ciosie, potrafił jednak wypunktować sobie zwycięstwo, mając przewagę, zwłaszcza dużą w trzeciej i czwartej rundzie.

Waga półśrednia: Garncarek (IKP) — Arski (W). Spotkania te-

go oczekiwano naogół z wielką ciekawością, ponieważ spodziewano się, że

Arski pomści k. o. zadany mu w Łodzi w styczniu tego roku przez Garncaarka. Tymczasem walka była niezwykle blada, a raczej można powiedzieć, że wogóle walki nie było. W 4-ech rundach zawodnicy wymienili zaledwie po kilka ciosów. Remisowy wynik (1) odpowiada zupełnie przebiegowi tej nieciekawej walki.

Waga średnia: Chmielewski (IKP) — Majchrzycki (W). Najciekawsza walka dnia. Pierwsza runda wyrównana. Lepszy technicznie Majchrzycki nie może się uchronić przed silnymi ciosami Chmielewskiego. W połowie drugiej rundy

Majchrzycki reklamuje nagłe niskie ciosy Chmielewskiego. Sędzia początkowo nie reaguje na to i dopiero po walce daje Chmielewskiemu ostrzeżenie za foul. Runda ta należy do Chmielewskiego. Majchrzycki ki raz po raz zbiera silne ciosy tożsami. Trzecia runda kończy się dramatycznie. Majchrzycki idzie na deski do dwóch, następnie do 6 i wreszcie do 8, poczem sędzia por. Laskowski przerywa walkę i ogłasza zwycięstwo Chmielewskiego. Ostatni cios Chmielewskiego był tak silny, że

ochraniacz zębów Majchrzyckiego wyłeciał na ring. Zwycięstwo Chmielewskiego spotyka się z aplauzem publiczności.

Waga półciężka: Stahl (IKP) — Wiśniewski (W). Nieładna walka prowadzona przez cały czas przy niezwykle podnieconej atmosferze na widowni. Zwycięża Wiśniewski na punkty zastrzeżenie, idzie bowiem z całą ofiarnością naprzód i w ostatniej rundzie zdobywa znaczną przewagę.

Waga ciężka: Konarzewski (IKP) — Tomaszewski (W). Tomaszewski świetnie walczy w pierwszym starciu. Jego serie oszałamiają wprost Konarzewskiego. W drugiej rundzie obraz się zmienia. Tomaszewski dwukrotnie idzie na deski. Runda ta należy do Konarzewskiego. W trzecim starciu Tomaszewski omal nie wypadł z ringu. Pod koniec rundy Tomaszewski znów idzie na deski. Ostatnie starcie jest zmaganiem o bydlu niezdolnych do walki przeciwników. Wynik remisowy odpowiada rozkładowi sił. Sędziował w ringu por. Laskowski z Warszawy bez zarzutu, mając ciężkie zadanie zwłaszcza w przedostatnich walkach, z którego wywiązał się jak najlepiej. Punktowymi byli p. Jakiel z Katowic i p. Globisz z Gdańska.

P. H. Nowor. Tarnów. Lista została sprostowana na podstawie wyjaśnień pisemnych poszczególnych klubów ligowych, że nazwiska strzelców bramek w paru sprawozdaniach podano mylnie. Stąd r. r.

„Miłośnik sportu” Warszawa. Zgłoszenia przyjmują Ośrodek W. F. w Warszawie, Al. Ujazdowskie 1, tel. 892-68.

„Legionista” Sprostowanie tej wiadomości zamieściłmy w Nr. 90.

P. Waclaw Bodz. Wieruszów. Bułanów. „Lyzwiarz” Lwów. Lwów do jazdy sztucznej są wszystkie jednego typu; takich, jakie Pan żąda, fabryki nie robią. Obstałowac by Pan musiał zagranicą i kosztowałyby bardzo drogo.

P. Keł. Kraków. Pieniądz wysłałszy i prosimy bardzo o pokwitowanie odbioru, oraz o dalsze prace.

Na ringach polskich

Mecz bokserki Polska — Szwecja. który ma odbyć się w Warszawie, jest w stadium finalizacji. Szwedzi zażądali za przyjazd 6500 zł. Warszawa oferuje jednak tylko 5000 zł., co i tak jest ryzykowne, o ile korespondencja prowadzona skłoni Związek szwedzki do ustępstw finansowych, mecz odbędzie się 6 grudnia w Cirku warszawskim. (d)

IKP zdobył puchar prezesa honorowego LOZB dyr. Ryszarda Kanenberga. Wprawdzie rozgrywki nie zostały jeszcze ukończone i na liczbę 21 meczów odbyło się tylko osiem, ale IKP w trzech spotkaniach zdobył 35 pkt., jak iż mikt już zagrozić mu nie może.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa dalsza konkurencja zostanie przegrana; zapowiedziany na nadchodząca niedzielę mecz z tej serii w Fabrycznycach został odwołany.

Mecz bokserki Warszawa — Lwów najprawdopodobniej dojdzie do skutku po uzgodnieniu terminu pomiędzy temi miastami.

Ostateczny skład Warszawy na mecz bokserki z Łodzią, który odbędzie się w Łodzi dnia 22 b. m. jest następujący: Pastureczak (Pol.), Kazimietowski (Pol.), Anders (Mak.), Bireniewicz (Mak.), Karpiński (C.W.S.), Garbarz (Mak.), Mizerski (Pol.), w wadze ciężkiej reprezentanta nie będzie.

Skład reprezentacji Łodzi na międzydzielny mecz z Warszawą przedstawić się będzie następująco: Pietrzyński (IKP), Kustosz (Sokół), Cyran (Zjednoczone), Klimczak (Sokół), Garncarek (IKP), Chmielewski (IKP), Wurm (Union) i Konarzewski (IKP). Możliwe, że w wadze półciężkiej miejsce Wurma zajmie Stahl (IKP). W składzie Łodzi, przedewszystkiem uderza brak mistrza Polski Seweryniaka, od którego w wadze lekkiej jest dziś lepszy Klimczak a w wadze półśredniej Garncarek. (a)

P. P. Ermanowicz wzgl. Kościelski z Poznania prowadzić będzie niedzielny mecz bokserki Warszawa — Łódź.

Punktować będą pp.: Cendrowski (Warszawa) i Kordasz (Łódź).

Warszawa — Łódź, międzydzielny mecz bokserki naznaczony na dzień 22 b. m. w Łodzi odbędzie się w dużej sali Filharmonii o godz. 11.30 przed południem. Całkowity dochód z tego spotkania Łódzki OZB przeznaczył na fundusz dla najbardziej potrzebujących.

500 złotych dochodu przyniosł międzydzielny mecz bokserki Warszawa — Śląsk, rozegrany w stolicy, a nie deficyt jak podały dzienniki warszawskie.

W paru wierszach

Antoni Januszowski, jeden z najlepszych polskich kierowców wyścigowych, wyjechał na stałe do Nicei, gdzie zajmować się będzie handlem samochodowym, nie opuszczając przytem naturalnie żądni okazji, aby wziąć udział w imprezach automobilowych, tak licznie urządzanych na Lazurowym Wybrzeżu.

Autograj Jędrzejewskiej zamieszczono w dodatku sportowym Berliner Tageblatt między podpisanymi najlepszymi tenisistami i automobilistami, bawiających w tym roku w Berlinie. Obok

nazwisk van Stucka, Matejki, Kehrlinga, R. Menzla widnieje też podpis Jędrzejewskiej, pod którym danego objaśnienia „18-letnia mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejewska”.

Por. Wojciech Biliński, pierwszy mistrz Polski w hippie, pracuje w Centrum Wyszkolenia Artylerji w Toruniu, a uprzednio przez dłuższy czas miał przydział do 5-go dywizjonu artylerji konnej w Krakowie.

Już przed swym zwycięstwem w turnieju o mistrzostwo Polski, por. Biliński zdobywał pierwsze nagrody na konkursach w Krakowie, Tarnowskich Górach i Katowicach.

„Rabus”, na którym por. Biliński odniósł ostatni swój wielki triumf, jest prywatną jego własnością, a wyhodowany został w kraju.

Bogate plany tenisistów polskich. Polski Związek Lawn Tennisowy wraz z zarządem sekcji tenisowej Legji rozpoczął już obecnie prowadzenie pertraktacji z szeregiem państw w sprawie rozegrania w roku przyszłym zawodów międzynarodowych z Polski. Tak więc w projekcie jest mecz z Węgrami we Lwowie, ze Szwajcarią (panie) w Krakowie, z Japonią i Ameryką w czasie przyjazdu tych drużyn na mecze o puchar Davisa. Ponadto PZLT porozumiewa się ze związkami czeskim, węgierskim i austriackim w sprawie uzgodnienia terminów mistrzostw międzynarodowych w ten sposób, by nie kolidowały one ze sobą.

Na Riwiera wyjeżdża Tłoczyński i Jędrzejewska około 15 lutego. M. Stolarow ze względu na studja w W.S.H. nie będzie mógł wyjechać.

Do krakowskiej klasy A wchodzi ostatecznie: Grzegorzewski i Szczakowiak, zamiast Olszy i Jutrzenki (Tarnów).

Walne Zgromadzenie Krakowskiego Związku Ping-Pongowego odbyło się w sobotę 7 b. m. przy obecności 11 klubów. Prezsem został po raz 5-ty Dr. M. Hornung, wiceprezsem kpt. Kroczyński, sekretarzem p. Apseł, skarbnikiem Mermelstein, kapt. związkowym młt. Horowitz.

Za ostatnią bójkę pomiędzy IFC a Kolejowem PW, władze okręgowe ukarały 3 mies. dyskwalifikacją winnych graczy i zamknęły boisko na takż przeciąg czasu.

Z całego kra'u

Białystok. Wyścig kolarski dookoła Białegostoku, na dystansie 35 km, przy udziale 22 zawodników, wygrał Lull (Sparta) 59 min. 30 sek., 2) Odachowski 1:01:52 (Sparta), 3) Dawidowski 1:03:03.

Koszmem półtora tysiąca złotych kończy się budowę ringu bokserkiego. Już w najbliższym czasie projektowane są pierwsze w Białymstoku zawody bokserkie.

BIAŁYSTOK, 15.11. Tel. wł. — W niedzielę w teatrze odbył się zorganizowany przez ośrodek w. f. na nowozbudowanym ringu pierwszy mecz bokserki. Startowało 9 par. W. musza Lu niewielki bije Mała na punkty, w. kogucia: Kurcewicz zwycięża wskutek dyskwalifikacji Demidowicza, w. półkrowa: Matorski — Roszewski, remis równo dodatkowej rundy, w. lekka: Omylianiuk wygrywa z Czarneckim na punkty, waga półśrednia: Bobr bije nieznanego na punkty Chwiećka. Młodyczyk wygrywa z Bazukiem na punkty. Waga średnia: Roszko — Rosenblum nierozegrana po dodatkowej rundzie, Filipowicz wygrywa z Piotrowskim na punkty.

Okręgowy ośrodek organizuje już w następną niedzielę mecz między reprezentacjami Włna i Białegostoku.

KATOWICE, 15. 11. — Tel. wł. — Zawody o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej odbyły się na sali w Wielkich Hajdukach. Do zawodów stanęło 8 drużyn. Rozpoczęły się one defiladą kolarzy na rowerach, poczem przystąpiło do walk, które dały następujące wyniki: K. C. Tempo (Wielkie Hajduki) — K. C. Amatorski (Świętochłowice) 3:3, Mała Dąbrówka — Biały Orzeł (Świętochłowice) 8:7, K. C. Siemianowice — Amatorski (S.) 12:0, Tempo (W. H.) — Amatorski (S.) 1:14, Amatorski (S.) — Biały Orzeł 1:5, Mała Dąbrówka — Amatorski (S.) 7:2, Tempo — Biały Orzeł 4:5, Tempo — Amatorski (S.) 6:2, Tempo — Amatorski (S.) 1:3, Amatorski II (S.) — Amatorski I (S.) 11:5. Wobec tych wyników tytuł mistrza zdobyła drużyna K. C. Amatorski 8 pkt. przed Biały Orzeł 4 pkt. i K. C. Mała Dąbrówka 4 pkt. Publiczności niezbyt wiele.

ŁÓDŹ, 15.11. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody bokserkie Geyer — Barkochba miały przebieg bardzo interesujący już z tej racji, że dwie walki zakończyły się przez ciosy decydujące. Bokserzy żydowscy, których od

dłuższego czasu po raz pierwszy widzi my znów w ringu, uczynili duży postęp. Materiał wśród nich doskonały, brak im tylko rutyny. Również zawodnicy Geyera podciągnęli się w swoim rozwoju.

W wadze papierowej mecz Lieberutny. Dobra forma wykazał Lipiec, man (Barkochba) — Komerski (Geyer) stał na niskim poziomie. Obaj unikali walki. Wynik nierozstrzygnięty.

W wadze muszej Opoczynski (B) zwycięża zastrzeżenie Jaworka na punkty.

W wadze koguciej odbyło się emocjonujące spotkanie pomiędzy Wolkowiczem (B) i Krummem (G). Krumm przez cały czas ładnie punktował, otrzymał jednak w drugiej rundzie silny cios w żołądek i zostaje wyliczony do 9, poczem wstaje i ślanając się, pada po raz drugi i zostaje wyliczony już ostatecznie.

W wadze półkrowej Juras (G) zwycięża na punkty Białka. W tej samej wadze Gawin (G) po równej walce jest zwycięzca nad Białymstokiem (B). W wadze lekkiej Wdowiński (B) zwycięża na punkty Gruszczyńskiego (G) W wadze półśredniej Lipiec (G) w drugiej rundzie zwycięża przez k. o. Schwarzera (B).

Ostateczny wynik meczu międzyklubowego brzmi 7:7. Jest naogół wykładnikiem sił. Sędziował w ringu p. Sierota.

Franciszek Mikrut, mistrz Polski w rzucie oszczepem, osiedlił się w Poznaniu w związku z tem podpisał deklarację do KS Warta.

Hansy Górny prosi nas, byśmy raz jeszcze podkreślili, że powraca on do amatorsstwa, a to wobec skądziących mu pogłoszek, że niema zamiaru opuścić szeregów zawodowców, co w rzeczywistości już się stało BZB, podobno już rozesał „referendum” w sprawie przywrócenia Górnemu praw amatorskich.

Gry sportowe

Polski Związek Gier Sportowych, pragnąc podnieść poziom czolowych drużyn piłki siatkowej w Polsce, zarządził zorganizowanie rozgrywek zimowych w tej grze o puchar, co w rodzaju mistrzostw siatkówki na sali. Po szczegóły okręgi mają urządzić zawody tym samym systemem, co mistrzostwa letnie. Zwycięzcy z okręgów, w szeregu spotkań międzyokręgowych, finał o puchar. W zawodach mogą brać udział drużyny A-klasowe meskie i kobiece.

Ten bardzo sześciużyty krok PZGS do pewnego stopnia nawrócił do dawnej praktyki, kiedy mistrzostwa w piłce siatkowej odbywały się tylko w zimie, a cieszyły się ogromną popularnością i stały na bardzo wysokim poziomie.

Zorganizowanie systematycznych rozgrywek ożywi martwy zazwyczaj sezon, zmusi kluby do pracy i wzbudzi żywsze zainteresowanie tą grą. Siatkówka powstała przecież w sali. Tylko tu, bez wpływu ujemnych warunków atmosferycznych można jej technikę doprowadzić do ideału, tylko tu, nie ginąc wobec ogromu parków sportowych, może nabrać właściwego rytmu i zainteresować publiczność. Im-

ciątywie PZGS należy przyklasnąć, gdyż przyjąć może pierwszorzędne rezultaty.

Warto przypomnieć, że w Łodzi mistrzostwa siatkówki, za specjalnym zezwoleniem władz, zorganizowania w sali ku wielkiemu zdowoleniu graczy i klubów, oddających w ten sposób w czasie letniej gorączki mistrzostw koszykówki, haseł, szczyptorniaka. A i rezultaty mistrzostw łódzkich zasługują na uwagę, gdyż mistrz meski ŁKS, zdobył mistrzostwo Polski, a kobiecy HKS — wicemistrzostwo.

Zygmunt Wolcchowski, przewodniczący Kolegium sędziów przy W. O. Z. G. S., otrzymał zaszczytne zaproszenie na sędziowanie meczu międzypaństwowego w koszykówce Austria — Czechosłowacja, który odbędzie się 31 stycznia 1932 r. w Wiedniu.

Zjazd komendantów ośrodków W. F. i delegatów wszystkich okręgowych związków gier sportowych odbędzie się w Warszawie, dnia 8 grudnia r. b. Zjazd ma na celu przeprowadzenie szerokiej propagandy gier sportowych w wojsku i klubach sportowych całej Polski. Referat na zjeździe wygłosi mjr. Zientkiewicz.

W Warszawie

Mecze ping - pongowe w Warszawie przyniosły następujące wyniki: YMCA — Gwiazda 4:3; ZASS — YMCA 6:1; YMCA — Skra 5:2; Makabi — T.K.W. 5:2; ZASS — Gwiazda 5:2.

Mecze reprezentacji klubów robotniczych Warszawy z Gwiazdą i Makabi rozegrano w stolicy. Pierwszego dnia reprezentacja rozprawiła się z Gwiazdą, bijąc ją gładko 4:0 (1:0). Gwiazda do przerwy trzyma się bardzo dobrze, po przerwie opada z sił i przegrała zastrzeżenie. Bramki dla reprezentacji zdobyli: Przeorowski (2) i Napiórkowski (2). Sędziował p. Amalowicz. Publiczności 500 osób.

W niedzielę uległa jej Makabi 4:2 (2:1). Gra była o wiele ciekawsza i stała na wysokim poziomie technicznym. Już od pierwszej minuty inicjatywę przejmują reprezentacja robotnicza, przeprowadzając cały szereg groźnych ataków. W 7-ej minucie z rzutu karnego Makabi zdobywa prowadzenie przez Zelcera. Po trzech minutach Smosarski II wyrównuje. Po zmianie stron w dalszym ciągu przeważają robotnicy i w 54 i 59 min. Kwasiński i Kwiatkowski zdobywają dwie bramki. Pod koniec gry, niemal w ciemnościach Ehrenberg zdobywa drugą bramkę, a w minucie potem Błazek II ustala wynik. W reprezentacji na wyróżnienie zasługują pracowity Janusz w Makabi Weiman.

Ostatnie mecze o mistrzostwo kl. A okr. warszawskiego przyniosły następujące wyniki: Legia — Skra 3:0 w. o. W spotkaniu towarzyskiem Polonia odniosła łatwe zwycięstwo nad słabo grającą Gwiazdą 5:2 (1:1). Bramki dla Polonii zdobyli: Odroważ (2), Wróbel (2) i Ołasek, dla pokonanych najlepszy gracz drużyny robotniczej Lerner i Freiman.

Mecz towarzyski między ligowym zespołem Polonii a Makabi wygrała zdecydowanie Polonia 4:1 (2:0). Gospodarze byli przez cały czas panami sytuacji. Bramki zdobyli: Szczepaniak, Malik, Pazurek i Ogrodziński, dla Makabi z karnego Amsterdamer.

W zawodach o wejście do kl. A okręgu lwowskiego, Biały Orzeł pokonał Janinę (Złoczów) 3:2, wchodząc tem samem do klasy A. (d)

Poranek narciarski odbył się w Warszawie w kinie Pałace. Na program złożyły się: rozdanie nagród za mistrzostwo okręgu warszawskiego i odznaki za sprawność narciarską. Poza tem wyświetlono szereg filmów narciarskich. (d)

SPORTOWCY
pragniecie sukcesów. — nie zapominajcie, że siła, spokój, i wytrzymałość w dużej mierze zależną jest od właściwego odżywiania się. Jedynym środkiem odżywczym, lekkostrawnym, nieobciążającym żołądka a wysokowartościowym dla organizmu, jest **OVOMALTINA**

OVOMALTINE
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
D. A. WANDER, SP. AKC.
KRAKÓW
PRÓBKİ WYSYŁKIE BEZPŁATNE

Boks polski po zwycięstwie nad Niemcami

Wywiad z prez. Baranowskim o pretensjach niemieckich, o programie sezonu i planach na przyszłość

— Proszę zrobić wywiad z prezesem P. Z. B. — tak brzmiało polecenie, otrzymane po zwycięskim meczu między państwami — Niemcy.

Znając bardzo dobrze prezesa P. Z. B. p. dyr. Fr. Baranowskiego, pomyślałem sobie, że to niełatwiejsze. Zapomniałem zaś dyrektorem miejskiego zarządu podatkowego, o czym w dzisiejszych czasach kłopotów podatkowych nie można zapomnieć. To też telefonując do p. prezesa, zbywano mnie odpowiedziami: pan dyrektor wyszedł, zaraz wróci, jest na konferencji i t. p. Wreszcie go przylapałem.

— Panie Prezesie, proszę o krótki wywiad dla „Przeglądu Sportowego”.

Bez straty wielu słów umówiliśmy się w cukierni za 15 minut. P. Baranowski jest jakosdzownie naszożony, lecz ostatni numer niemieckiego „Box-Sportu” z dnia 9 b. m. brak humoru dostatecznie mi wyjaśnia.

— Czy pan prezes jest zadowolony z ostatniego meczu z Niemcami?

— Pozwoli pan, redaktorze, że zanim odpowiem na pytanie, złożę moje szczerze uznanie „Przeglądowi Sportowemu” za zajęte stanowisko i sprawność informacyjną przed meczem. Różnił się on naprawdę w sprawie ustalania naszej reprezentacji, lecz różnice te wypowiedziane były na łamach „Przeglądu” powiadczalnym w formie raczej doradczej, dyskusyjnej. Informacje zaś o zmianie reprezentacji gości, czerpaliliśmy również z piśm panów.

Pierwszy mecz między państwowy w rozpoczynającym się sezonie przeszedł moje najświeższe oczekiwania, nie tyle pod względem wyniku sportowego i finansowego, ale raczej wzorowego zachowania się po naszej stronie publiczności, co z całym naciskiem i uznaniem chciałbym podkreślić. Ta sama publiczność, która w sobotę z godnością demonstrowała przeciw uroczonemu senatora Boraha o naruszeniu naszych granic zachodnich, zebrana w Hali Reprezentacyjnej PWK w liczbie powyżej 5,000 z powagą wysłuchała hymnu niemieckiego, grałnego publicznie po raz pierwszy w wolnej Polsce, w dodatku w Poznaniu.

To też ze zdziwieniem, żeby nie użyć mocniejszego określenia, czytając sprawozdanie w organie urzędowym niemieckiego Związku bokserkiego „Box Sport”. Dzienniki codzienne, a więc polityczne nie pozwoliły sobie na taką napaść, na jaką pozwoliło sobie to pismo „sportowe”.

Zbyt wysoko cenie łamy „Przeglądu Sportowego”, aby wdać się w polemikę z fanatycznym sprawozdawcą. Zaznaczyć muszę jednakże, że nie mi baliśmy się fanatyzmu naszej sportowej publiczności, której wysoka kultura jest ogólnie znana.

IK 99 Kopenhaga, najlepszy klub bokserki Danji, zaprosił Wartę za pośrednictwem PZB na mecz w dniu 2-im grudnia r. b. w Kopenhadze. Warta za prośbą przyjęła i wyjechała w składzie: Polus ewentualnie Rogalski (mieszka), Sipiński (piórkowa), Warecki (lekka), Arski (półciężka), Majchrzycki (średnia), Tomaszewski (ciężka).

Drugi garnitur bokserów Wartę, wzmocniony Zielnińskim z Goplany (Lwów) walczył w dniach 6-9 b. m. na Dolnym Śląsku i w Saksonii, odnosząc dwa zwycięstwa i jedno remis. W Zgorzelcach na Dolnym Śląsku zwyciężyła Warta tamtejszy BC Athen 7:5, w Zittau (Saksonja) V. f. L. 0:4 w stosunku 9:7, wreszcie w Lignycy remisowała 8:8 z ABC, wzmocnionym trzema zawodnikami Wrocławia.

Prezes PZB p. Fr. Baranowski, dyrektor biura Miejskiej Kasy Podatkowej magistratu miasta Poznania otrzymał z okazji święta narodowego Złoty Krzyż Zasługi, za zasługi na polu pracy społecznej.

Łatoska i Cyba, dwaj bokserzy górnośląscy wzmocnili szereg lwowskiej Lechii, w której pozostaną już na stałe.

Raczej było odwrotnie, bo wiem przy naszym spotkaniu w Niemczech nie grano naszego hymnu narodowego publicznie, lecz przy drzwiach zamkniętych, na bankiecie. Będąc pewni naszej widowni postanowiliśmy grać „Deutschland, Deutschland über alles”, lecz kierowników ekspedycji niemieckiej uprzedziliśmy, że przy rewanżowym spotkaniu w Niemczech domagamy się odegrania naszego hymnu narodowego przy powitaniu nas na ringu i że wyścigniemy z niedotrzymania tego

przrzeczenia jak najszybciej do ringu włącznie. Umowa taka została zawarta.

To zresztą sprawa dalsza, natomiast w sprawie elaboratu w piśmie urzędowym niemieckiego Związku, zwrócimy się do naszych sąsiadów z żądaniem zadośćuczynienia. W razie niezadawalającej odpowiedzi, przedstawimy sprawę w Międzynarodowym Związku Bokserkim.

Również i sędziemu w ringu p. Fishera muszę wziąć w obronę. Przedewszystkiem my mogliśmy się do niego odnieść z nieufnością, gdyż na chwile przed meczem dowiedzieliśmy się, że występował on w barwach niemieckich klubów pięściarskich, przynajmniej należało, że był on bezstronny.

Zwycięstwo nad Niemcami w stosunku 10:6 jest w zupełności zasłużone i takiego wyniku przed meczem się spodziewałem. Kierownik ekspedycji niemieckiej p. Mandlar jeszcze w sobotę głosił, że zespół niemiecki pokona nas wysoko. Twierdzenie to meczu, że pokonaliśmy

my drugi garnitur, jest umyślnie mocno przesadzone, by w ten sposób pomniejszyć nasz sukces. Czytelnicy „Przeglądu” przypominają sobie jednak, co mówił Mandlar przed meczem, twierdząc, że jest w stanie wystawić dwie równorzędne reprezentacje o różnych stylach walki.

Lecz sukces obowiązuje, wobec czego wnoszę apel do wszystkich okręgów o systematyczną pracę nad dalszym podniesieniem poziomu naszego pięściarstwa. Niedzielny triumf

nie był przecież wszystkim czolem we okręgi, reprezentowane w naszym zespole.

— Jakże są zamierzenia P. Z. B. na bieżący sezon?

— Zaznaczam — dość skromne, wychodząc z założenia: we dle stawu grobla. Zfinalizowaliśmy umowę ze Szwecją i przewidujemy spotkanie 6 grudnia w Warszawie, o ile warszawski O. Z. B. przelane mu warunki zaakceptuje. Pertraktujemy dalej z Anglią; spotkanie to rozegralibyśmy w Łodzi. Pod koniec sezonu projektujemy mecz rewanżowy z Austrią w Wiedniu i z Czechosłowacją w Pradze. Obecnie dobiegają do końca rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski.

— Jak się ukształtował stosunek okręgów do P. Z. B.?

— Jest on poprawny i jestem z niego zadowolony. Mam nadzieję że już w niedługim czasie ostatnie różnice zostaną wyrównane, zwłaszcza z okręgiem warszawskim, który w pewnej sprawie zajmuje stanowisko dziwnie odporne. Przejmując agendy P. Z. B. nie mieliśmy ani grosza w kasie i od tego czasu żaden z okręgów grosza nam nie przekazał. Gospodarujemy wyłącznie o własnych siłach i dumni jesteśmy w tego, że jednak coś się robi bez żadnych subwencji. A wydatki P. Z. B. — dzierzawa sekretarjatu, opłacanie sekretarza, i t. p., pochłaniają miesięcznie około 500 zł.

Mamy na szczęście w Poznaniu kilku mcnasów sportu pięściarskiego, którzy służą nam wydatną pomocą.

— Nie otrzymując sami żadnej subwencji, nie możemy też subwencjonować żadnego z okręgów? Czyżby dochód z ostatniego meczu, wynoszący około 4000 zł, pozwolił nam poświęcić więcej czasu na pracę organizacyjną.

— Patrząc przy tym na wysiłki okręgów, zwłaszcza warszawskiego i łódzkiego, o przyszłość polskiego pięściarstwa jestem spokojny. Już w następnym spotkaniu między państwem ujrzymy zapewne więcej zawodników z tych okręgów w reprezentacji narodowej. Dość wspomnieć, że na walce Kazimierskiej w Poznaniu znać było rękę nowego trenera. A ponieważ w Warszawie narybku jest dość, umiejętna praca trenera powinna wkrótce wyhodować doskonałych bokserów. Ponieważ słabym punktem naszych reprezentacji są wagi cięższe, wydział sportowy P. Z. B. zwrócił się do poszczególnych okręgów z prośbą o poświęcenie im więcej uwagi celem zaradzenia temu stanowi rzeczy.

— Czy P. Z. B. czyni jakie przygotowania do Olimpiady?

— Specjalnych przygotowań dotychczas nie poczyniono, sezon się rozpoczął, wszystkie okręgi pilnie pracują; o tej sprawie będziemy mogli mówić dopiero później.

Stefan Sliwiński

Z programu „Bandy”

„Jaiko Kolumba”

Winnogref-Dymsha w wojsku.

Piękny mecz Wisła - Cracovia 4:2

Pionierki piłkarstwa polskiego wykorzystują przerwy ligową na spotkanie towarzyskie

KRAKÓW, 15.11. — Tel. wł. — Wisła — Cracovia 4:2 (2:1). Cracovia: Malczyk; Zachemski, Filipkiewicz; Jawornik, Chrusciński, Stiasny; Kubiński, Mitusiński, Kępiński, Malczyk II, Zielniński. Wisła: Olecki; Pychowski, Olesik; Bajorek, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II; Stefaniuk, Lubowiecki, Reyman, Kisieliński, Łyko.

Spotkania Cracovii z Wisłą z ich ćwierćwiekowa tradycja nabrały z biegiem czasu dla Krakowa specyficznego uroku i weszły, że tak powiemy, w krew i kość braci sportowej. Ostatni rok wniósł jeszcze tę inowację, że współzawodnictwo zostało ograniczone do właściwych ram sportowych, dzięki czemu brak jest na boisku tych niemiłych zgrzytów, które zatrwały dawniej atmosferę i powodowały nieliczące z godnością klubów ekscesy.

Czwarte zrzędu w r. b. zawody stały pod znakiem zamienienia ładnej gry, której ostatnio rzadko jesteśmy świadkami. To też pod względem propagandowym spełniły w zupełności swe zadanie. Szkoda, że pogoda nie dopisała: zaledwie 1500 widzów zaryzykowało spacer na boisko Wisły. Ładna i zupełnie fair gra mogła z powodzeniem zdobyć dla futbolu z powrotem tych, którzy ziażeni „specjalnym systemem” wprowadzonym do rozgrywek mistrzowskich opuścili szeregi jego zwolenników.

Ciężki teren utrudniał poszczególnym zawodnikom wykazanie prawdziwych umiejętności i przyczynił się do szybszego wyczerpania sił, niemniej jednak mecz stał na wyższym poziomie niż niektóre atrakcyjne zawody ligowe.

Rozpoczyna Wisła i chce zaskoczyć swego przeciwnika szybko podciągając pod bramkę biało-czerwonych, ci jednakże zlikwidowali ataki i przerzucili się na połowę gospodarzy. Zmagania obustronne nie dają rezultatu aż do 12 min., w której Mitusiński „kiwnął” Oleksika i strzelił w róg, a piłka otarłszy się o słupek wpadła do siatki. Podniecona sukcesem rwała Wisła napiera silnie i zyskuje lekką przewagę. Ale cóż, kiedy tyły Cra-

covii nie dopuszczają do strzału. Za chwilę Mitusiński na znów okazuje do podwyższenia wyniku, ale zamiast podciągnąć pod bramkę strzela zdaleka i chybia. 18 min. przynosi wyrównanie. Reymann wystawia Stefaniuka, który ładnym volleym zmusza Malczyka do kapitulacji.

I znowu zaczyna się walka o prowadzenie. Lubowiecki, Kubiński, Reymann, Malczyk II próbują bezskutecznie swych strzałów. Ataki Wisły są spokojniejsze i bardziej obliczone, Cracovia jest bardziej ruchliwa. W 26 min. Kubiński centruje a Kępiński głową zdobywa drugą bramkę. Teraz Wisła przypuszcza szturm. Stefaniuk wzięty w obroty Stiasnego, który stwarza niebezpieczną sytuację, ale tyły Cracovii pracują niezmordowanie, a Malczyk, jakby rehabilitując się, broni wspaniale. Atak Cracovii ładnie przeprowadzony zostaje Zielnińskiego na spalonym.

W 21 min. kontratak Wisły kończy się 3-cią bramką ze strzału karkrotne wypadki Cracovii nie były zbyt groźne.

Po przerwie Wisła wykorzystuje upadek sił u bocznych pomocników Cracovii oraz słabą formę rezerwowego obrońcy Dzieży, który zastąpił Filipkiewicza. Gospodarze przestawiają u siebie Lubowieckiego na pomoc w miejsce Kotlarczyka II, który zajął stanowisko prawego łącznika, podsuwają się często pod bramkę gości. Strzał Kotlarczyka I przechodzi tuż ponad poprzeczkę. 12-ta minuta przynosi zamieszanie pod bramką Cracovii. Malczyk, zamiast schwytać piłkę w rękę, odkopuje ją nogą, poczem dostaje ją Stefaniuk, centruje, a Kisieliński głową zdobywa bramkę.

Wisła chce uzyskać zwycięstwo, ale tyły Cracovii pracują niezmordowanie, a Malczyk, jakby rehabilitując się, broni wspaniale. Atak Cracovii ładnie przeprowadzony zostaje Zielnińskiego na spalonym.

W 21 min. kontratak Wisły kończy się 3-cią bramką ze strzału

Triumf Wienney

w turnieju o puchar środkowej Europy

Razem z trzydziestą rocznicą powstania republiki i upadku mocarstwa austriackiego, obchodzą Wiedeń uroczyste wielkie święto powstania austriackiego mocarstwa futbolowego: finał „Mitropacup” W.A.C. — Wienne. Dla 22,000 widzów był ten triumf Austrii w r. 1931, odniesiony w bezkrytycznych bojach na boiskach Pragi, Budapesztu i Wiednia, dostatecznym za doświadczeniem za klasę poniesione przed trzydziestu laty nad Izon z i w Gałczy.

Triumf ten jest nadto jeszcze rentowny. Przyniósł dochód nawet dość spory: z triumfalnej wyścieszki do Zurychu przywieźli wiedziecicy do ojczyzny sporo tysięcy szwajcarskich i to w dobrej, szwajcarskiej walucie. Po to tam pojechali: pokazali Szwajcarom smak futbolu po wiedeńsku i kazał sobie za to słono zapłacić.

Kryzys nie oszczędził bowiem i Jego Królewskiej Mości futbolu. „Austria” ma 100,000 szylingów dłu gotów, i grozi też jej rozpadnięcie się i ucieczka najlepszego środka napadu Sindelara do Czech. Tu odczuwa się jednak „złote wiedeńskie serce” i podniecona ambicja sportowa — narodowa — i wspólne mi siłami uratowano Sindelara i „Austrię” dla Austrii.

Wiedziecicy poświęcili więc jeden z meczy finałowych dla pieniędzy, drugi zato w oczekiwaniu radosnych i pięknych wzruszeń zostawili dla siebie.

I spotkał ich... zawod.

Jestem pewny, że wielu z widzów żałowało tego triumfu. Woleliby zamiast gry dwu austriackich drużyn zobaczyć pełnowartościową walkę między, powiedzmy, Wienne a Sparta. Graćce zmęczeni ciągłymi trudnymi walkami, potrzebują silnej podnieci w postaci wielkiej stawkii honoru państwa. Tak więc, gdy pierwsza połowa stała się już pod znakiem wysokiej klasy Wienne, druga robiła wrażenie formalności, którą obie drużyny muszą odrobić, gwoli wypełnienia programu.

Z tego samego założenia wyszła i Wienne. Jaki z tego wynik?...

Wiadomo. Smutny.

Gra staje się nudna i poziom jej spada niżej normalnego ligowego. Wienne ma mnóstwo sytuacji, tradycyjnych poprostu z lenistwa. Gra nie ożywia się nawet, gdy W.A.C. strzela gola. Wyrok już i tak zapadł. Puchar dostaje Wienne.

A teraz parę danych historycznych. Z dotychczasowych pięciu finałów tej konkurencji, jeden tylko w r. 1929 odbył się bez udziału austriackiej drużyny. W 1927 r. Sparta — Rapid 6:2 i 1:2, Rapid uległ różnicą bramek; podobnie w 1928 r.: Ferencvaros — Rapid 7:1 i 3:5. W 1929 zwyciężył Unrest Sla wle 5:1 i 2:2. Dopiero zeszły rok przyniósł Austrii pierwsze zwycięstwo: Rapidu nad Spartą 2:0 i 2:3. W tym roku właściwą sensacją były mecze półfinałowe; finał — to domowa, prywatna sprawa Austriaków. Z pożytkiem dla spokoju gry, ale ze stratą dla emocji. Szkoda. Zresztą, jest to moje zdanie. Austriacy z jedenastką W.A.C. włącznie, byli uszczęśliwieni. Puchar i tak został w rodzinie.

Depesze zagraniczne

BERLIN, 15.11. — Tel. wł. — Tennis Borussia pokonała w meczu o puchar Victorie 10:0. Hand-schumacher strzelił 6 bramek, Hertha — Blau Weiss 1:1.

HAMBURG, 15.11. — Tel. wł. — Hamburger S. V. grał z kopenhaskim Boldklubben 99 na remis 0:0. Najlepszy na boisku był bramkarz duński Jensen.

ZAGRZEB, 15.11. — Tel. wł. — Mecze o mistrzostwo Jugosławii przyniosły wyniki: Concordia — Gradjański 1:0; HASK — Hajduk (Split) 2:1 (1:0); spotkanie towarzyskie Beogradzki S. K. — Jugoslawia 2:1.

WROCŁAW, 15.11. — Tel. wł. — Mecz eliminacyjny o mistrzostwo drużynowe Niemiec w boksie wygrał ABC (Wrocław), bijąc B. K. Beuthen 10:6, mimo walkoveru w w. ciężkiej.

MONACHJUM, 15.11. — Tel. wł. — Rekord światowy w trójboju olimpijskim ustanowił mistrz Europy Ismayr (Niemcy); osiągnął on 350 kg. (136+104+110).

PRAGA, 15.11. — Tel. wł. — Finał amatorski wygrał D. F. C. Praga remisując z S. K. Prostejov 2:2 (1:0). Pierwsze spotkanie wygrał DFC 3:2.

Czarni-Ruch 1:0

Zwycięstwo lwowian na Śląsku

KATOWICE, 15.11. (Tel. wł.) — Z serii zawodów ligowych odbył się w Wielkich Haidukach mecz Ruchu z Czarnymi ze Lwowa, zakończony pewnym zwycięstwem gości 1:0 (0:0).

Ruch wystąpił w składzie ostatnim bez Peterka i Gąsiora. Czarni wystąpili w składzie: Kasprzak; Chmielowski, Lemiszko; Piłat, Olejniczak, Ciszewski; Drzymała, Koch, Rejman, Iglita, Zbyszewski.

Czarni przyjechali z silną wolą zwyciężenia i ożywni tym duchem wygrali mecz oraz zdobyli potrzebne do pozostania w lidze dwa punkty. Umożliwiła im to stała forma Ruchu, który widocznie lekceważył gości.

Od przerwy Ruch po usunięciu z boiska Urbana za gre nie fair, grał w dziesiątkę. Wprawdzie pod koniec gry Ruch zerwał się do walki, lecz było już za późno tem wieści, że obrona i bramkarz Czarnych stały na wysokości zadania.

Jedyną upragnioną decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskali Czarni w 6-ej minucie po przerwie z kombinacji Drzymała — Koch — Ciszewski.

W zespole lwowian byli najlepszymi na boisku gracze Śląska, pozyskani swego czasu do drużyny Czarnych, t. j. Drzymała, Koch i Iglita. O graczach Ruchu nie dodatniego powiedzieć nie można. Byli gorsi niż kiedykolwiek.

Sędziował bardzo dobrze p. Schneider z Krakowa. Publiczność 3.500.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY ARAGO
BRODAWKI ST. GÓRSKIEGO
SKÓRY WARSZAWA
STWARDNIENIA
ODCISKI

MARJAN KRYNICKI

Wśród mistrzów motocyklu

Anglicy przodują całemu światu. Włochy i Niemcy na dalszych miejscach

Niedoścignionymi mistrzami na polu motocyklizmu, czy to w technice czy też w sporcie, byli oddawna i są do dzisiaj Anglicy. Dlatego, jeśli się chce poznać z najwybitniejszymi motocyklistami świata, musimy rozpocząć przejazd od zimnokrwistych synów Albionu.

W tegorocznym sezonie na czoło angielskich zawodników motocyklowych wybiła się fenomenalny Percy Hunt, zwycięzca słynnego Tourist Trophy i wielu jeszcze innych wyścigów między narodowych. Obok niego wyróżnili się w zawodach świetny Wal Handley, słynny ze swej spokojnej i opanowanej jazdy, regularny Tyrell Smith, zawsze uśmiechnięty Graham Walker, młodzieńki Charlie Dodson, rutynowany Alec Bennett, oraz niemniej doświadczony Jim Simpson, a dalej Stanley Woods, Frank Longmann, Paddy Johnston, Ernie Nott, Eric Fernihough, Devenport, Guthrie, Mellors i bracia Crabtree. Poza tym zasłynął jeszcze ze swych świetnych sukcesów Tom Bullus, który jeździł jedynie na kontynencie w barwach jednej z niemieckich firm i dlatego często brano go za Niemca.

Na osobne wyróżnienie zasługuje ponadto słynny rekordzista i jeździec torowy Wright, który ustanowił między innymi światowy rekord szybkości motocyklowej, rozwijając 242 km/h.

Następem po Anglii mocarstwem motocyklowym są Włochy i to nie ze względu na ilość czynnych zawodników, ile ze względu na znakomite wyniki, przez nich osiągane. Faktem jest bowiem, że tylko ognistym i pełnym temperamentu jeźdźcom włoskim udało się ostatnio zadać kilka dotkliwych porażek niepokonanym mistrzom angielskim. Najlepszymi motocyklistami Italii są obecnie: Colombo, Bandini, Panella, Landi, Benelli, Brusci, Fumagalli, Prini, Taruffi, Moretti, oraz bracia Ghersi.

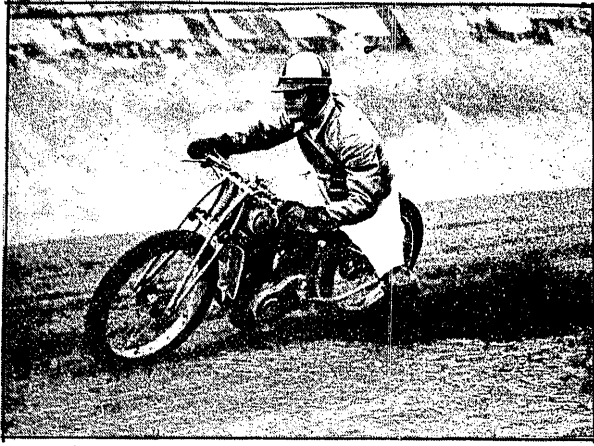
Trzecie miejsce pod względem rozwoju sportu motocyklowego przypadło niemiętliwie Niemcom. Najwybitniejszym motocyklistą niemieckim jest obecnie naturalnie Ernest Henne, wielokrotny rekordzista światowy i triumfator licznych zawodów. Obok niego na szczególne wyróżnienie zasługuje doskonały Rütchen, jak również wielokrotny mistrz Niemiec — Soenius.

Do elity jeźdźców niemieckich należą znani w Polsce zawodnicy: Bauhofer, Klein, Ernst, Brudes, Möritz i Geiss. Pierwszorzędną markę posiadają również Winkler, Ley, Gignolachi, Thunshirn, Dom, Weyses, Kürten, Lang, Gechwilm i Pätzold.

Mała Austria posiada niewiele, ale zato naprawdę pierwszorzędnych motocyklistów w osobach Rutschka, Steinfelera, Toricello i znanego w Polsce Schneeweissa.

We Francji sport motocyklowy nie stoi na najwyższym poziomie, to też zawodnicy francuscy rzadko się wyróżniają w imprezach międzynarodowych. W tegorocznym sezonie ze stosunkowo największym szczęściem jeździł na zawodach Boetsch, któremu na wet udało się zdobyć tytuł mistrza górskiego Europy, co prawda w dość słabej konkurencji. Oprócz Boetscha z zawodników francuskich zasługują na wymienienie: rutynowani jeźdźcy fabryczni Sourdou, Gausorgues, Debaisieux, Lemasson, Coulon, Andreino i Meunier, pełen temperamentu Francisquet, specjalista od trudnych wyścigów wielogodzinnych Patural, doskonały Piscaglia, wybijający się Fraichard, oraz znani z imprez turystycznych Naas i Bernard.

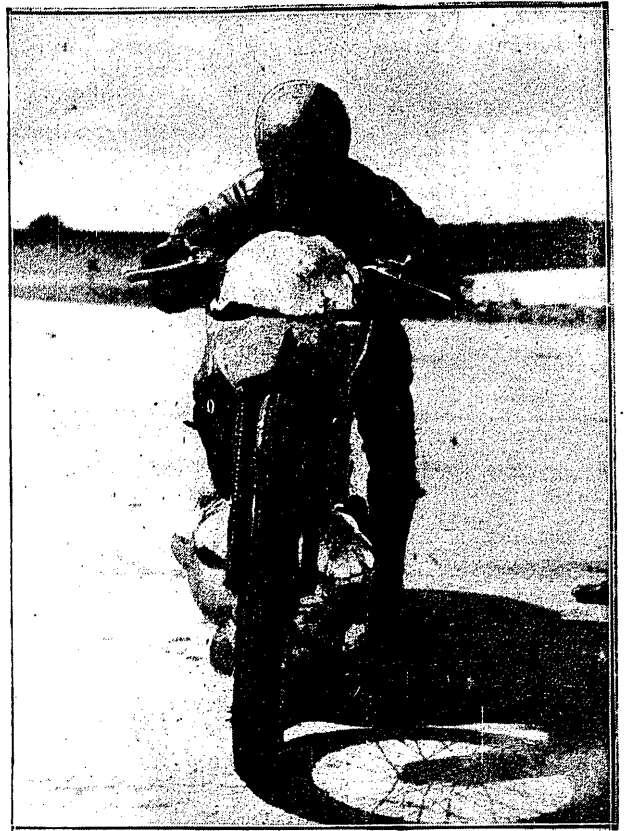
Mniej więcej na tym samym poziomie co i Francja, znajduje się sport motocyklowy w sąsiedniej Belgii, której najwybitniejszymi zawodnikami są: Gregoire, Demeuter i Millhoux. Członkiem motocyklisty Szwajcarii jest doskonały Oiler, zwycięzca tegorocznych wyścigów o Grand Prix Polski. Doskonale motocyklistów posiada



MOTOCYKLISTA NA ŻUŹLOWYM TORZE

ja również niektóre kraje egzotyczne. I tak np. w Afryce Południowej może się poszczycić Serriskem, a Australii Smecekem, oraz specjalista od wyścigów na torze żużlowym Billy Lamontem, który niedawno zdobył w Paryżu tytuł mistrza świata.

Pozatem mieli lub więcej utalentowanych zawodników motocyklowych znajdziemy w każdym niemal państwie, z zwłaszcza w krajach skandynawskich, w Holandii, na Węgrzech oraz w Polsce. Co to tyczy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, to tam możemy się poszczycić Serriskem, a Australii Smecekem, oraz specjalista od wyścigów na torze żużlowym Billy Lamontem, który niedawno zdobył w Paryżu tytuł mistrza świata.



J. S. WRIGHT (ANGLJA)

rekordzista świata w „kilometrze lance”, trenuje na torze w Monthlery, przed ciężkim spotkaniem z Niemcem Henne i Irlandczykiem Cork'em

Niepowodzenia boksu węgierskiego

Nikłe zwycięstwo 10:6 nad reprezentacją Czechosłowacji

Praga w listopadzie.

Na całym świecie boks prosi o głos. Sezon w Czechosłowacji zaczęto od razu największą artakcją — spotkaniem z Węgrami.

Goście zwyciężyli 10:6 i na tym możnaby właściwie śmiało zakończyć sprawozdanie. Wszystkie walki były wprawdzie naogół bardzo ciekawe, a poziom niektórych nie pozostawiał naprawdę dużo do życzenia, lecz mimo to nie sposób powstrzymać się od pewnych uwag i refleksji.

Wobec reprezentacji czeskiej trzeba być pobłażliwym. Rokrocznie odpada Czechom kilku najlepszych pięściarzy na rzecz obozu zawodowców, którzy mają tu grunt bardzo urodzajny i którym interes idzie świetnie. Zasluga w tym przedewszystkiem Nekolnego, Ulubieniec europejskich ringów odjechał właśnie do Ameryki po dolary i mistrzostwo świata i tron po nim pozostaje narazie pusty i osierocony.

Wracamy do meczu. Czesi mieli skład osłabiony brakiem kilku pięściarzy, którzy znaleźli na półtora roku posadę w wojsku i z porażką się rozłączyli. Najlepsi ich ludzie obecnie to Jaksz, Dvorzak i Ambrož. Ci trzej też zdobyli sześć punktów. Trochę sztywny Dvorzak zwyciężył pewnie na punkty juniora węgierskiego Lovasa, świetny tech-

nik Jaksz również bez trudu uporał się z Korckesem, a znany Ambrož nie mógł pomógł serji swych nokautów tylko dlatego, że Bokody wolał zrezygnować z tej przyjemności jeszcze przed walką, zaskaniając się zranieniem wargi, odniesionym w Brnie.

Węgrzy rozczarowali mimo zwycięstwa. Na to właśnie chciałem zwrócić uwagę. Reprezentacja ich, zajmująca przecież mocarstwowe stanowisko w bokse europejskim przedstawia się naprawdę blade w porównaniu z tem, co widzieliśmy przed rokiem jeszcze w Pradze i na mistrzostwach Europy w Budapeszcie. Słabe ich wyniki we Włoszech stają się teraz zrozumiałe. Zatracili zarówno technikę, jak i temperament im właściwy.

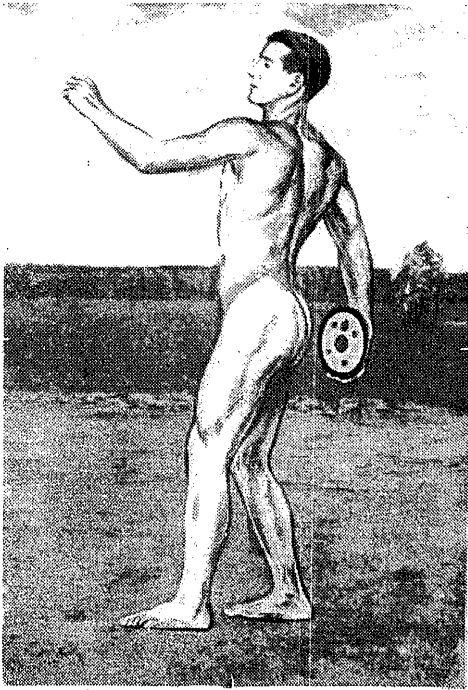
Dwu ludzi nie może mimo wszystko uratować sytuacji. Byli nimi

mistrz Europy Enekes w wadze koguciej i Szigetfi w wadze średniej. Pierwszy trafił u Schneidera na taki imponujący i impulsywny opór, że zwyciężył — choć zasłużenie — właściwie tylko dzięki większej rutynie. Szigetfi, pomijając dziwną nieco gardę, ma dużo techniki i przekonujące silne direktwy z lewej ręki zwłaszcza. Cóż, kiedy ma już wcale pokąźną... łysinkę. Reszta przeciętna, bardzo przeciętna, a taki Fogas n. p. wykrął całkiem niezasłużenie z Chundelą, dzięki niezrozumiałej decyzji sędziów punktowych.

Resюме: Czesi nie mają powodu się martwić, Węgrzy będą, zdaje się, martwić się coraz częściej w przyszłości, jeśli nie mają w domu czegoś lepszego, niż to, co przywidzi tym razem ze sobą. Czyżby zmierzch bogów?

J. R.

Mieczysław Balczer ioko dyskoba



Obraz znanego malarza Vlastimila Hoffmana.

NALEŻY OSZCZĘDZAĆ

jednakże nie powinniśmy sobie odmawiać od czasu do czasu tabliczki

CZEKOLADY WEDLA

POZYWNEJ I WZMACNIAJĄCEJ NERWY.

Nasi ostatni przeciwnicy

Personal a reprezentacji bokserkiej Niemiec

Ball Herbert (Maccabi, Berlin), lat 27, po raz drugi w reprezentacji. Na 65 przegranych walk — 50 ma wygranych.

Pierenz Willing (Postsportverein, Berlin), lat 22, w reprezentacji państwowej wystąpił po raz pierwszy, siedem razy natomiast walczył w reprezentacji Berlina. Startuje od 1925 roku. Ma za sobą 61 walk, z tych 10 przegranych.

Marten Gerhard (Hermes, Berlin), lat 19, po raz pierwszy w reprezentacji państwowej. Ma 37 walk 26 wygranych, 5 przegranych.

Meseberg Artur (Punching, Magdeburg), lat 23. Trzy razy reprezentuje barwy Rzeszy. Dwukrotnie zwyciężył mistrza Rzeszy Donnera. Na 198 walk 15 przegrał, 8 remisował.

Berensmeier Artur (Oberspree, Berlin), lat 22. Trzy razy walczył w reprezentacji państwowej. Mistrz Brandenburgii na rok 1931. Stoczył 93 walk

z których 6 tylko przegrał, a 13 remisował.

Lang Alfred (Turnverein 88 München), lat 22. Czterokrotny mistrz Bawarii. Obecnie po raz trzeci reprezentował barwy swego państwa. Na 98 walk 89 wygrał.

Rennen Heinrich (F. v. R. Köln), lat 23. Mistrz Rzeszy 1930 roku. Siedem razy był w reprezentacji. Od 1927 roku rozegrał 168 walk. Przegrał zaledwie 6.

Polter Artur (Atlas, Leipzig), najstarszy zawodnik w obecnej reprezentacji (lat 26). Mistrz Rzeszy 1931 roku. Na 88 walk, 10 przegrał, 6 remisował. Specjalnie do naszego Wocki niema Polter szczęścia: na 3 spotkania dwa przegrał, jedno remisował.

All Fischer, niedzielny sędzia ringowy, był ongiś reprezentacyjnym bokserem Danii i walczył trzy razy w drużynie swego państwa w wadze koguciej.

Charlie Chaplin — czempionem świata

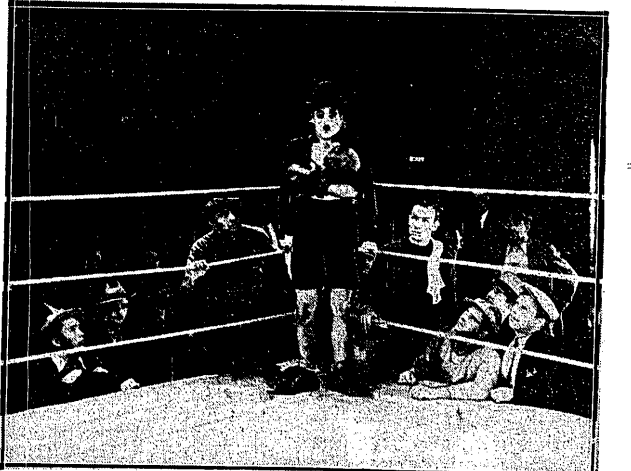
Było to mniej więcej przed półtora rokiem. Trybuna jednego z ringów bokserkich na przedmieściu Nowego Jorku gromadziły tłumy publiczności, która przychodziła codziennie, aby podziwiać niezwykłego boksera. Był to niewysoki, szczupły człowiek, zgoła bez mięśni, występujący stale w meloniku na głowie.

Dziwny bokser wybierał sobie zawsze najcięższych przeciwników — i nierówna walka wywoływała wśród widzów istne huragany śmiechu. Mały bokser skakał czupurnie wokół swego przeciwnika, padał, podnosił się, otrzymywał ciosy bolesne, znów padał — a tłum widzów szalał ze śmiechu przy każdym komicznym ruchu o-

ryginalnego boksera. — Jaki on podobny do Charlie Chaplina — zawołał jeden z widzów. Reszta odpowiedziała mu nowym huraganem śmiechu. Na drugi dzień, trzeci, czwarty, przez kilka tygodni, było to samo.

Wreszcie niezwykle czempion zniknął. Ring stracił swą siłę przyciągającą, opustoszał. A ów bokser wrócił do Hollywood, aby przystąpić do nagrywania jednej z głównych scen swego filmu „Światła wielkiego miasta” — sceny bosku. Był to bowiem Charlie Chaplin, który w ten sposób uczył się sztuki pięściarskiej.

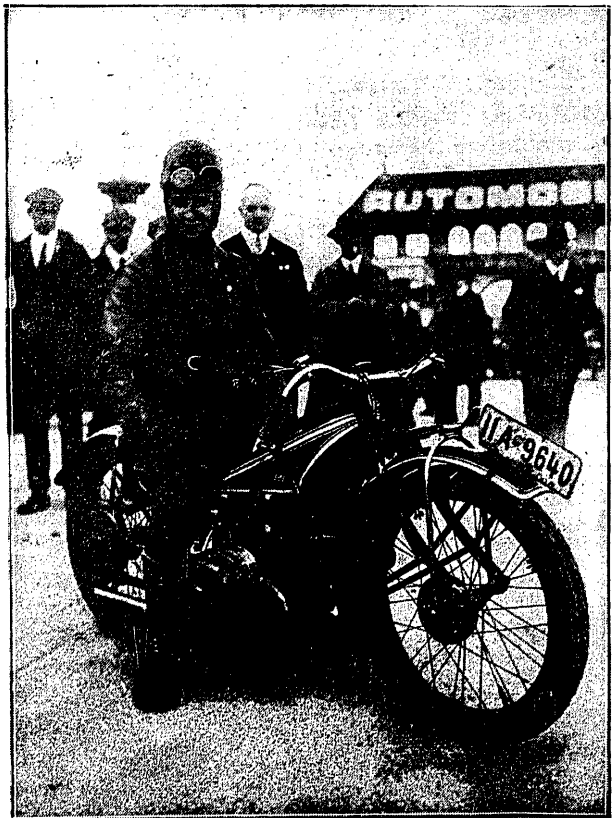
„Światła wielkiego miasta” ukaza się już w czwartek na ekranie kina „Colosseum”



Scena ze wspomnianego filmu dźwiękowego „Światła wielkiego miasta”, którego scenariusz i muzykę napisał Charlie Chaplin. Król komedii kinowej gra zarazem tytułową rolę i reżyseruje „Światła wielkiego miasta”. Film ten od czwartku dn. 19 b. m. wyświetlany będzie na ekranie kina „Colosseum”



COHN (NIEMCY), czołowy długodystansowiec swego kraju, odniósł nowe zwycięstwo w berlińskim biegu naprzelaj



ERNEST HENNE, najszybszy motorzysta niemiecki, w czasie swojej krótkiej kariery, pobliż już kilka rekordów światowych.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogł oszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor przyjm. je we wtorki czwartki i soboty od 12 — 2.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI